



Pobiegli na cześć
Dywizjonu 303

strona 23



Jolanta Bilska
w projekcie Muzeum
Historii Kobiet

strona 24



strona 4



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota radzyńska

radzyn.24wspolnota.pl

23 - 29 lipca 2024 r. ■ nr 30 (1098)
Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

Terytorialsi złożyli przysięgę

RADZYŃ

BORKI

CZEMIERNIKI

KĄKOLEWNICA

KOMARÓWKA

ULAN

WOHYŃ

Zaglądamy do garaży i kieszeni dyrektorów szpitali

STRONA R2/R3

Trzy samochody dyr. Gmitruczuka.
291,4 tys. zł - wynagrodzenie dyr. Lisa.
Prześwietlamy też majątki Mirosława
Kaplana i Tomasza Berbecia,
b. dyr. z Suchowoli.



Robert Lis
dyr. szpitala w Radzynie



Robert Gmitruczuk
dyr. szpitala w Suchowoli w gm. Wołyń
(od stycznia 2024)

Pijany kierowca rozbił ciężarówkę pod Radzynie. Myślał, że w Chełmie



STRONA 19

Niemal 2 promile alkoholu miał
w organizmie 33-latek, który swoją jazdę
ciężarówką zakończył w przydrożnym rowie.

Kreatywność nagrodzona. Laureaci konkursu „Put Radzyń on the map” zdobyli Pragę

STRONA 3

Nauczyciel z Radzyna lubelskim wicekuratorem oświaty!

Piotr Mackiewicz w tym
roku ubiegał
się o stanowi-
sko burmistrza
Radzyna.



STRONA 3

Piotr Mackiewicz nominację na stanowisko wice-
kuratora otrzymał 8 lipca i propozycję przyjął

Kobieta pochodząca z naszego powiatu zaginęła dzień przed rocznicą ślubu. Co się stało z Jowitą Zielińską?



Jowita Zielińska jest
wdową, tuż po ślubie
jej mąż zmarł na
nowotwór

STRONA R7

Jednego zmorzył alkohol, drugiego sen

Niebezpieczne
przypadki kierow-
ców w powiecie.

STRONA 5

Jeszcze możesz dołączyć do Programu grantowego Działaj Lokalnie

Można zdobyć do 6 tys. zł na piknik rodzinny,
koncert, nowe boisko, kino plenerowe...

STRONA 3

STOPKA
Wspólnota

UWAGA! NOWY ADRES

**Pl. Wolności 11
Radzyń Podlaski**
nad księgarnią Educo
21-300 Radzyń,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl
Tel. 791 161 007
poniedziałek - piątek
8.30 - 15.30

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Dziennikarze:
Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@
24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład: Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Druk
Seregni Printing Group S.A.
Księgowość
tel. 510 166 892
Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ OGŁOSZENIE

RADZYŃ:

- Plac Wolności 11
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylancik ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHŃ

- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KOMARÓWKA

- Spółdzielnia Jedność ul. ks. Jana Rudnickiego 5

CZEMIERNIKI

- Sklep spożywczy Sierocińscy ul. Rynek 24

Przerwy w dostawie prądu

23 lipca

godz. 7.30-15.00, Biała (3)
godz. 8.00-10.00,
Domaszewnica Kol. (1)

24 lipca

godz. 8.00-15.00,
Radzyń ST 53, ul. Powstania
Styczniowego, Marynin

25 lipca

godz. 8.00-15.00,
Radzyń ST-52, ul. Wisznicka,
Lisowskiego, Sitkowskiego,
Podlaska, Leśna,
Męczenników Podlaskich.

26 lipca

godz. 9.00-14.00, Stok (1)

Wasze komentarze

radzyn.24wspolnota.pl

Na termometrach 31 stopni. Jaki macie sposób, aby przetrwać upały?

Tomasz: Trzeba zakładać moskitiery. Dostępne w marketach budowlanych. Komary przenoszą choroby!

Andrzej: Przepraszam, co mają wspólnego moskitiery i komary z temperaturą? To odbiega od tematu, napisane jest, jak przetrwać gorąco, a nie jakieś komary.

Tomasz: Komary zaczynają grasować późną wiosną. W lecie jest ich pełno. Daję dobrą radę, żeby nie truć ich truciznami. Tylko się przed nimi zabezpieczyć!

Emil: To ja zapraszam do firmy B... po rolety i moskitiery... Ro-

lety ochronią przed słońcem, a moskitiery, wiadomo, od robactwa.

Bożena: Piękne mamy lato w tym roku na Lubelszczyźnie, nie musimy lecieć na greckie wyspy, żeby się wygrzewać w słońcu.

Grażyna: Na tym rozgrzanym betonie, to i ta woda zagotuje się.

Patryk: Na betonie i na płytkach nie jest 31, tylko jakieś 50 i więcej. Woda może się nie zagotuje, ale jajko można usmażyć. Na pewno cokolwiek, co musi chodzić po chodniku i nie jest człowiekiem tylko owadem, ptakiem - nie przeżywa najlepszych chwil swojego życia.

W

Liczba Tygodnia

6 000 zł

- tyle można zdobyć z grantu Działaj Lokalnie sfinansowanego w konkursie Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności i Akademii Rozwoju Filantropii w Polsce.

Szczegóły s. 3



Co, gdzie, kiedy?

W POLECA!!

Turniej Siatkówki Piłkowej BIAŁY DZIEWIĘĆ 2024. Godz. 10. Boiska w parku miejskim w Radzynie Podlaskiej. Kategorie: Rodzina (małżeństwa, rodzeństwa, rodzice z dziećmi), miksty (pary mieszane). Zapisy: 531 715 151.



W POLECA!!

Godz. 18, Izba Regionalna w Białej, **spotkanie z Justyną Mleczak wokół książki „Macedonia Północna. W rytmie oro”**. Wstęp wolny.



Cytat tygodnia

„W Bezwoli trwa kompletowanie kadry zawodowej i rekrutacja żołnierzy-ochotników do terytorialnej służby wojskowej”.

2. LBOT
Czytaj na s. 4

Koncert na finał wakacyjnych warsztatów wokalnych

W Pałacu Potockich odbył się wyjątkowy koncert finałowy. Był zwieńczeniem wakacyjnych warsztatów wokalnych.

Organizatorami wydarzenia byli: Agnieszka Kadłubowska, polska sopranistka, solistka operowa, Radzyńskie Towarzystwo Muzyczne im. K. Lipińskiego oraz Radzyński Ośrodek Kultury.

Wokaliści przez tydzień doskonalili swoje umiejętności pod okiem Agnieszki Kadłubowskiej. Jej profesjonalizm i doświadczenie były nieocenioną pomocą w rozwoju ich talentów. Warsztaty wokalne zostały wsparte finansowo z budżetu powiatu radzyńskiego.

mm



Wakacyjne warsztaty wokalne dla dzieci, młodzieży i dorosłych rozwijały umiejętności śpiewu i interpretacji muzycznej uczestników w różnym wieku i na różnych poziomach zaawansowania. To pięć dni intensywnej pracy, ale i zabawy głosem, których celem było uświadomienie uczestników na muzykę, kształtowanie dobrych nawyków wokalnych i prawidłowego oddechu, uwalnianie blokad oraz aktywizacja kulturalna

WAŻNE TELEFONY

USŁUGI

FRYZJERSKIE

DOBER BARBER
ul. Warszawska 15
(wejście od ul. Chomiczewskiego
naprzeciwko "GRZYBKA")
tel. 788 285 116

USŁUGI SZKLARSKIE

**„GLASS-MIX”
ZAKŁAD SZKLARSKI**
oprawa obrazów
tel 604 864 442

UBEZPIECZENIA

KRZYSZTOF HRYCIUK
tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE

**KREDYTY LEASING
PAWEŁ KOT**
tel. 506 76 88 99

GASTRONOMIA

**PIZZERIA "WARSZAWSKA 34
PIZZA&BURGER"**
ul. Warszawska 34
Radzyń Podlaski
tel. 603 032 377

POMOC DROGOWA

TRANSPORT maszyn rolniczych
i budowlanych o masie do
10 t **POMOC DROGOWA 24h**
FREEHOLPL tel. 793 793 136

INFORMATOR

Alarmowe

Straż Pożarna 998 lub ... 352 77 68
Policja 997 lub47 814 22 10

Pogotowia

Ratunkowe 999 lub 352 84 61
Ciepłne 993
Energetyczne 991 lub ... 351 27 02

Instytucje i Urzędy

Starostwo 352 74 00
Urząd Miasta 351 24 60
PUP352 93 80
Skarbowy 352 11 09
ZUS 352 92 60
KRUS 352 07 51
ARIMR 352 79 80
Prokuratura Rejonowa .. 313 35 00
Sąd Rejonowy 313 30 01
Poczta Radzyń 352 76 11

Urzędy Gmin

Borki (81) 857 42 08
Czemierniki 351 30 03
Kąkolewnica..... 372 20 10
Komarówka..... 353 50 04
Radzyń..... 413 18 00
Ulan-Majorat..... 351 80 69
Wohyń..... 353 00 03

Inspekcje

Nadzoru Budowl. 352 74 15
SANEPID 352 74 16
Weterynaryjna 352 70 15

RADZYŃSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA

Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady
kominowe ceramiczne, nierdzewne,
stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty
ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

SKLEP ELEKTRYCZNY

ul. Lubelska 1
Radzyń Podlaski

Tel. 83 352 15 37 / 604 211 640

DEKAL

AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
www.dekal.pl

**PALIWA
OLEJ OPAŁOWY
ZBIORNIKI**

Lubartów, ul. Przemysłowa 20
☎ 81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240



Kreatywność nagrodzona. Laureaci konkursu „Put Radzyń on the map” zdobyli Pragę

W dniach 11-14 lipca odbyła się wycieczka do Pragi, która była nagrodą główną w konkursie „Put Radzyń on the map” Stowarzyszenia Radzyń Moje Miasto.

Wycieczka obejmowała zwiedzanie najpiękniejszych miejsc i zabytków stolicy Czech, w tym Mostu Karola, Hradczan i katedry św. Wita, a także Starego Miasta z zabytkowym zegarem astronomicznym. Uczniowie odwiedzili również Adrspaskie Skalne Miasto, Zamek Trosky i Dolomitowe Jaskinie Bożkowskie.



Bardzo atrakcyjną nagrodą w konkursie „Put Radzyń on the map” Stowarzyszenia Radzyń Moje Miasto była kilkudniowa wycieczka dla zwycięzców do Pragi

Uczestnicy konkursu wykazali się kreatywnością, tworząc świetne prace

Konkurs został zorganizowany we współpracy z Fundacją Totalizatora Sportowego, wspierającą działania w ramach programu „Polska dziś i jutro”. Celem inicjatywy było utworzenie anglojęzycznych artykułów na Wikipedii, poświęconych miejscom, zabytkom, organizacjom, osobom i wydarzeniom z powiatu radzyńskiego.

Uczestnicy konkursu wykazali się kreatywnością, tworząc świetne prace. Powstały artykuły o różnorodnej tematyce: od Kaplicy Aniołów Stróżów czy Oranżerii, przez Dąb Dewajtis, aż po firmę ZEMAT. Komisja konkursowa nie miała łatwego zadania. Ostatecznie wybrano trzy zwycięskie zespoły. Laureatami zostali: Uczniowie Zespołu Szkół im. Unitów Podlaskich

w Wohyniu za artykuł o Unitach Podlaskich w Wohyniu, Uczniowie Liceum Ogólnokształcącego im. Ziemi Podlaskiej w Komarówce Podlaskiej za tekst o Władysławie Szaniawskim i Uczniowie Zespołu Oświatowego im. Jana Pawła II w Brzozowicy Dużej za pracę o Tomaszu Młynarczyku. – Wyjazd był bardzo udany. Poznaliśmy młodych ludzi z naprawdę fantastyczną ener-

gią. Pokonaliśmy razem setki schodów i dziesiątki metrów przewyższeń. Cieszyliśmy się naprawdę wspaniałymi widokami. Mamy nadzieję, że w przyszłości uda nam się organizować kolejne projekty angażujące młodzież z naszego regionu, ponieważ widzimy, że drzemie w nich ogromny potencjał – relacjonują koordynatorzy konkursu.

mm

Nauczyciel z Radzyna lubelskim wicekuratorem oświaty

Od poniedziałku, 15 lipca, gabinet lubelskiego wicekuratora oświaty zajmuje Piotr Mackiewicz z Radzyna Podlaskiego.



Piotr Mackiewicz nominację na stanowisko wicekuratora otrzymał 8 lipca i propozycję przyjął

Mackiewicz, dawniej politycznie związany z Polskim Stronnictwem Ludowym, kilka tygodni temu złożył rezygnację z członkostwa w partii. Przypominamy, że Piotr Mackiewicz w tym roku wystartował w wyborach samorządowych z własnego komitetu KWW Radzyń Razem i ubiegał się o stanowisko burmistrza Radzyna. Jest absolwentem Technikum Mechanicznego ZSP w Radzynie, ukończył studia wyższe na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie na wydziale fizyki. Pracę w zawodzie nauczyciela podjął w radzyńskim Zespole

Szkoł Ponadpodstawowych im. Jana Pawła II w 2003 roku. W latach 2014-2019 pełnił funkcję wicedyrektora tej szkoły. Na razie Mackiewicz nie wypowiada się na temat swojego stanowiska w Kuratorium Oświaty w Lublinie, które zaproponowała mu minister edukacji Barbara Nowacka.

mm

Pani sekretarz zmienia gminę

Z potwierdzonych nieoficjalnie informacji wynika, że dotychczasowa sekretarz Urzędu Gminy w Komarówce Podlaskiej Elżbieta Zienkiewicz zmienia urząd i szefa.

Zdecydowała się opuścić gminę, której wójtem jest Ireneusz Demianiuk i wkrótce rozpocznie pracę u wójta gminy Ulan-Majorat Jarosława Koczkodaję. Do sprawy wrócimy.

mm

Jeszcze możesz dołączyć do programu grantowego Działaj Lokalnie

Pow. radzyński: Można zdobyć do 6 tys. zł na piknik rodzinny, koncert, nowe boisko, kino plenerowe... Pośpiesz się ze złożeniem wniosku - masz czas do 25 lipca.



Początkowo nabór wniosków miał trwać do 15 lipca, potrwa jednak do 25 lipca. Można zatem zdobyć do 6 tys. zł na działania w lokalnych społecznościach i sąsiedztwach, np. na piknik rodzinny, koncert z poczęstunkiem, nowe boisko do

siatkówki plażowej, warsztaty taneczne czy kino plenerowe. Takie małe projekty będzie

można zrealizować z grantu Działaj Lokalnie, sfinansowanego w konkursie Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności i Akademii Rozwoju Filantropii w Polsce. – Dotychczasowe edycje konkursu cieszyły się dużym zainteresowaniem, z ogromną radością informuję o otwarciu naboru. Zapraszam do kontaktu pod numerem 661-818-134, chętnie udzielię informacji i wspomogę w procesie składania wniosku - ogłasza Natalia Granoszevska, tegoroczna koordynatorka projektu. Celem działań zgłaszanych do dofinansowania jest służba

lokalnej społeczności, otwartość i minimum 3 miesiące trwania, pomiędzy lipcem a grudniem 2024 roku. Wnioski mogą składać organizacje pozarządowe oraz grupy nieformalne z terenu całego powiatu radzyńskiego. Wnioski konkursowe oceni komisja grantowa, tradycyjnie powoływana z przedstawicieli organizacji pozarządowych, mediów i gmin. Po założeniu konta w GeneratorSpoeczny.pl można zapoznać się z regulaminem i złożyć wniosek.

mm

Powiat dał pieniądze na restaurację zabytków

Samorząd powiatu na początku lipca podjął uchwałę w sprawie udzielenia dotacji na prace konserwatorskie przy dwóch kościelnych obiektach zabytkowych.

500 tys. zł przeznaczył dla parafii rzymsko-katolickiej pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Komarówce Podlaskiej. Chodzi o realizację prac konserwatorskich kościoła parafialnego - reno-

wację prezbiterium i dwóch zakrystii. Również 500 tys. zł dla parafii rzymsko-katolickiej pw. Trójcy Świętej w Radzynie na wykonanie prac budowlano-konserwatorskich i restau-

ratorskich strefy cokołowej elewacji frontowej z wykonaniem izolacji przeciwwilgociowej i odwodnienia.

mm

Ogłoszenie

o konkursie na stanowisko Członka Zarządu - Prezesa Zarządu Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych Sp. z o.o. w Radzynie Podlaskim.

Rada Nadzorcza Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych Spółka z o.o. w Radzynie Podlaskim ogłasza konkurs na stanowisko Członka Zarządu - Prezesa Zarządu spółki. Pisemne zgłoszenia kandydatów do konkursu należy złożyć w zaklejonej, niepodpisanej kopercie z napisem „Konkurs na stanowisko Prezesa Zarządu Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Radzynie Podlaskim”. Zgłoszenia będą przyjmowane w terminie do dnia 9 sierpnia 2024 roku do godz. 12:00 w siedzibie Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych Sp. z o.o. w Radzynie Podlaskim ul. Lubelska 5, 21- 300 Radzyń Podlaski lub listownie (decyduje data wpływu do Spółki). Zgłoszenia złożone po upływie terminu nie podlegają rozpatrzeniu. Kandydaci powinni spełniać warunki, o których mowa w art. 22 ustawy z dnia 16 grudnia 2016 r. o zasadach zarządzania mieniem państwowym oraz pozostałe wskazane w regulaminie konkursu na stanowisko Członka Zarządu- Prezesa Zarządu Spółki P.U.K. Sp. z o.o. w Radzynie Podlaskim. Szczegółowe warunki zgłoszenia kandydatów do konkursu oraz postępowania konkursowego zostały zamieszczone na stronie internetowej spółki: <https://www.pukradzyn.pl> oraz na stronie internetowej BIP Urzędu Miasta Radzyń Podlaski.

Terytorialsi złożyli przysięgę w Radzynie Podlaskim

20 lipca br. o godz. 14.00, na dziedzińcu Pałacu Potockich w Radzynie Podlaskim, odbyła się uroczysta przysięga wojskowa żołnierzy - ochotników 2. Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej.

Dobiegło końca szkolenie podstawowe żołnierzy - ochotników 2. Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej w ramach Wakacji z WOT.

Sztuka żołnierskiego rzemiosła

Ochotnicy z województwa lubelskiego przez szesnaście dni zapoznawali się z podstawami żołnierskiego rzemiosła z zakresu m.in. strzelectwa, taktyki, łączności, topografii, sztuki przetrwania oraz medycyny pola walki.

Podsumowaniem intensywnego szkolenia był sprawdzian wiedzy i umiejętności, tzw. pętla taktyczna. Wszyscy, którzy pomyślnie przeszli szkolenie złożyli uroczystą przysięgę na sztandar 2. Lubelskiej Brygady OT im. mjr. Hieronima Dekutowskiego ps. „Zapora”.

W Bezwoli trwa kompletowanie kadry zawodowej i rekrutacja żołnierzy-ochotników do terytorialnej służby wojskowej

Słowa roty przysięgi wypowiedziało blisko stu mieszkańców Lubelszczyzny, którzy w te wakacje podjęli decyzję, aby założyć mundur żołnierza Wojska Polskiego.

Tuż po oficjalnej uroczystości odbył się statyczny pokaz sprzętu i uzbrojenia, jakim na co dzień posługują się Terytorialsi. Na stoisku promocyjno-rekruterskim było można porozmawiać z żołnierzami 2. LBOT o służbie i warunkach wstąpienia w szeregi formacji. Osoby zainteresowane mogły na miejscu złożyć wnioski o powołanie. Ponadto dla wszystkich gości przygotowano żołnierski poczęstunek - grochówkę.

Nowy batalion w Bezwoli rekrutuje!

1 lipca br., w Bezwoli w powiecie radzyńskim, oficjalnie rozpoczął działalność 23. Batalion Lekkiej Piechoty, którego siedziba mieści się na terenach wojskowych przy ul. Sosnowej. Trwa kompletowanie kadry zawodowej i rekrutacja



Słowa roty przysięgi wypowiedziało blisko stu mieszkańców Lubelszczyzny, którzy w te wakacje podjęli decyzję, aby założyć mundur żołnierza Wojska Polskiego



Wszyscy, którzy pomyślnie przeszli szkolenie złożyli uroczystą przysięgę na sztandar 2. Lubelskiej Brygady OT im. mjr. Hieronima Dekutowskiego ps. „Zapora”



Tuż po oficjalnej uroczystości odbył się statyczny pokaz sprzętu i uzbrojenia, jakim na co dzień posługują się Terytorialsi

tacja żołnierzy-ochotników do terytorialnej służby wojskowej.

To ciekawa oferta stabilnej pracy oraz rozwoju zawodowego w wojskowości skierowana głównie do mieszkańców powiatów radzyńskiego, parczewskiego i łukowskiego.

Wszyscy, którzy chcą służyć ojczyźnie i wspierać mieszkańców swojego regionu mogą składać wnioski o powołanie w Wojskowym Centrum Rekrutacji w Białej Podlaskiej.

Ochotnicy mogą także skorzystać z pomocy rekruterów 2. LBOT - kontakty do nich

dostępne są na stronie www.rekruterzy.terytorialsi.wp.mil.pl. Wszelkie informacje można również uzyskać dzwoniąc na bezpłatną infolinię rekrutacyjną 800-696-077.

mm



Ochotnicy z województwa lubelskiego przez szesnaście dni zapoznawali się z podstawami żołnierskiego rzemiosła z zakresu m.in. strzelectwa, taktyki, łączności, topografii, sztuki przetrwania oraz medycyny pola walki



Przysiędę przyglądali się mieszkańcy Radzyna i rodziny żołnierzy



Przy mikrofonie kapelani 2. Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej

Wojska Obrony Terytorialnej

to piąty rodzaj Sił Zbrojnych obok Wojsk Lądowych, Sił Powietrznych, Marynarki Wojennej i Wojsk Specjalnych. Utworzone zostały 1 stycznia 2017 roku. Na czas wojny głównym zadaniem WOT jest współdziałanie z wojskami operacyjnymi, natomiast w czasie pokoju – wsparcie operacji zarządzania kryzysowego, w tym przeciwdziałanie

nie i usuwanie skutków klęsk żywiołowych. Żołnierze WOT są silnie związani z ludnością i rejonem działań, w którym będą zabezpieczać obywateli i infrastrukturę. Istotą Terytorialnej Służby Wojskowej jest jak najlepsze zbalansowanie życia zawodowego i osobistego ze służbą na rzecz ojczyzny, regionu i lokalnej społeczności

RAD

R E K L A M A

Masz cukrzycę czy miażdżycę? Pomoże Ci terapia wodorem

Pomaga osobom chorym m.in. na cukrzycę, miażdżycę czy reumatyzm – z zabiegów wodoroterapii mogą skorzystać od niedawna mieszkańcy Radzyna Podlaskiego.

Działalność została zarejestrowana w kwietniu ubiegłego roku, a mieszkańcy mogą skorzystać z zabiegów wodoroterapii.

– Do nosa wkłada się kaniule przypominające rurki tlenowe. Przez minimum godzinę wdycha się wodór, gdyż jest to najlepsza forma przyswajania wodoru zalecana osobom chorującym na cukrzycę (często zmagającym się np. ze stopą cukrzycową), miażdżycę, astmę, reumatyzm, choroby oczu, choroby skóry, wrzody czy alergię – wylicza Piotr Choromański, właściciel firmy.

Dodaje, że wodoroterapia wzmacnia odporność organizmu, poprawia metabolizm, przyspiesza procesy gojenia ran, zmniejsza stany zapalne, hamuje namnażanie komórek

Terapia wodorem molekularnym

Skuteczna pomoc przy wielu dolegliwościach m. in.:

- szybka regeneracja płuc po przebiegu COVID-19
- miażdżycę i inne choroby sercowo – naczyniowe
- astma
- reumatyzm
- alergię
- niewydolność nerek
- likwiduje stany zapalne

Bezcenne wsparcie dla Twojego organizmu

Umów się na sesję **tel. 510 594 510**

ul. Warszawska 39/2, 21 – 300 Radzyna Podlaski

Najnowocześniejsze urządzenie już w Radzynie Podlaskim

Siedziba firmy mieści się przy ul. Warszawskiej

nowotworowych czy spowalnia procesy starzenia.

– Powoduje namnażanie komórek macierzystych, wspomaga regenerację organizmu po Covid19. Terapia nie ma żadnych skutków ubocznych ani przeciwwskazań wieko-

wych i z zżywanymi lekami. Wodoroterapia wzmacnia też odporność i usprawnia procesy regeneracji – mówi Choromański i dodaje, że urządzenie do wodoroterapii pochodzi z Korei.

Jednego zmorzył alkohol, drugiego sen

Ponad 1,5 promila alkoholu miał w organizmie kierujący motorowerem, który podróżując jednośladem wraz z kolegą w Ostrówkach wywrócił się i doznał obrażeń ciała. Z kolei w Bedlnie Radzyńskim kierowca audi zderzył się z rowerzystką.



Kierujący samochodem osobowym marki Audi A4 doprowadził do zderzenia z jadącą z przeciwka rowerzystką

Ostrówki: 13 lipca w nocy kilka minut po godzinie 4:00 dyżurny radzyńskiej komendy został poinformowany o tym, że doszło do zdarzenia drogowego z udziałem motorowerzysty. Funkcjonariusze ustalili, że 18-latek z gminy Wołyni mając w organizmie ponad 1,5 promila alkoholu jadąc skuterem wywrócił się. Okazało się, że mężczyzna przewoził także nietrzeźwego pasażera, który miał w organizmie niemal 1 promil alkoholu. W wyniku zdarzenia kierujący jednośladem doznał obrażeń ciała i przewieziony został do szpitala.

Teraz amator jazdy „na podwójnym gazie” za swoje czyny



Pijany motorowerzysta przewoził nietrzeźwego pasażera - musiało dojść do nieszczęścia

odpowie przed sądem. Grozi mu do 3 lat więzienia.

Bedlno Radzyńskie: 9 lipca kierujący samochodem osobowym marki Audi A4 doprowadził do zderzenia z jadącą z przeciwka rowerzystką. W wyniku zdarzenia

obrażeń ciała doznała 55-letnia cyklistka. Prawdopodobną przyczyną wypadku było zaśnięcie kierowcy audi, które uderzyło w sygnalizator świetlny znajdujący się na przejeździe kolejowym.

w

MATERIAŁ INFORMACYJNY

Tańszy prąd z bonem energetycznym

Rodziny o niskich dochodach nie powinny odczuć zmiany cen energii elektrycznej, bo jeszcze w tym roku będą mogły skorzystać z dopłat w postaci bonu energetycznego. Wartość bezzwrotnego jednorazowego wsparcia wyniesie od 300 zł do 1200 zł.

Od 1 lipca br. wszyscy zapłacą 500 zł netto za 1 MWh, co daje kwotę brutto (razem z VAT i akcyzą) 0,6212 zł za 1 kWh. Cena ta jest niższa od taryfowej, która wynosi około 623 zł. Użytkownicy energii korzystają bowiem z ceny prądu zamrożonej wskutek interwencji rządu. Przed lipcem gospodarstwa domowe płaćły za prąd 410 zł netto za MWh - ale tylko do granicy zużycia wynoszącej 1,5 MWh. Po przekroczeniu tego limitu stawka rosła do 693 zł netto za MWh. Nowa ustawa upraszcza rozliczenia, ustalając jedną cenę dla gospodarstw domowych bez względu na roczny poziom zużycia. Skorzystanie z zamrożonej ceny nie wymaga zgłaszania, ani żadnych innych działań ze strony konsumentów. Zamrożona stawka zostanie zastosowana automatycznie.

Bon energetyczny

Od 1 sierpnia do 30 września 2024 roku w lokalnym urzędzie gminy lub przez internet można złożyć wniosek o przyznanie bonu energetycznego, który ma częściowo zrekomensować podwyżki ceny prądu. Przysługuje on osobom, których miesięczny dochód wynosi nie więcej niż 1700 zł netto na osobę w przypadku gospodarstw wieloosobowych lub 2500 zł dla gospodarstw jednoosobowych. Wnioski mogą składać także osoby o nieco wyższych dochodach, wówczas wielkość bonu zostanie obniżona o nadwyżkę dochodu według zasady złotówka za złotówkę.

Na jedno gospodarstwo domowe przypada jeden bon. Jego wartość wynosi od 300 do 600 zł - w zależności od liczby domowników. Jeśli dom lub mieszkanie są ogrzewane prądem, te wartości będą podwojone. W takim przypadku maksymalnie można uzyskać 1200 zł.



Świadczenie zostanie wypłacone do końca 2024 r. lub na początku 2025 r. Szacuje się, że obejmie 3,5 mln gospodarstw domowych. Dotychczasowe rozwiązania mrozące ceny prądu oznaczały w praktyce jednakowe wsparcie zarówno dla najuboższych, jak i najbogatszych odbiorców. Wprowadzenie bonu energetycznego koncentruje wsparcie na najuboższych rodzinach.

W drugiej połowie 2024 roku zostanie utrzymana także dotychczasowa cena maksymalna na poziomie 693 zł za MWh netto, bez względu na zużycie dla instytucji samorządowych, podmiotów użyteczności publicznej, np. szkół, żłobków, szpitali, a także dla małych i średnich przedsiębiorstw.

Opłata mocowa zawieszona

Do zamrożonych cen prądu dolicza się opłaty dystrybucyjne. Jedną z nich jest opłata mocowa, która obejmuje gotowość elektrowni do wyprodukowania energii (np. w przypadku warunków atmosferycznych zmniejszających produkcję z OZE lub zwiększonego zapotrzebowania na moc). O jej wysokości decyduje prezes URE. Opłata ta wynosi od 2,66 do 14,90 zł netto, w zależności od poziomu zużycia - im większe

zużycie energii, tym jest wyższa. Pobieranie opłaty mocowej od gospodarstw domowych zostaje zawieszona na pół roku, do końca 2024 roku.

Dzięki zawieszeniu opłaty mocowej gospodarstwa domowe przez pół roku zaoszczędzą od 19,63 zł do nawet 109,96 zł brutto. Przeciętne gospodarstwo domowe o zużyciu energii wynoszącym około 2 MWh rocznie zaoszczędzi przez pół roku 78,52 zł brutto.

Można się spodziewać, że w drugim półroczu 2024 roku przeciętne gospodarstwo domowe zużyje ok. 1 MWh energii elektrycznej. Przy rozliczeniu tej kwoty według stawek zamrożonych, przeciętne gospodarstwo domowe zapłaci za energię elektryczną o ok. 239 zł netto mniej, niż gdyby obowiązywały ceny taryfowe zatwierdzone przez prezesa URE i nie byłoby zamrożenia.

Ile kosztuje prąd?

Zatwierdzona przez prezesa URE cena taryfowa prądu 623 zł netto za MWh to cena rynkowa, uwzględniająca koszty jego wyprodukowania. Od 2021 roku, decyzją rządu, ceny energii zostały zamrożone. Początkowo było to rozwiązanie, które miało obowiązywać do końca 2022 roku, ale - jak już wiemy - mrożenie potrwa co najmniej do końca tego roku.

Polski Komitet Energii Elektrycznej podkreśla, że jedynym sposobem na powstrzymanie wzrostu cen w dłuższym czasie jest przestawienie polskiej energetyki na źródła zeroemisyjne, odnawialne źródła energii oraz energetykę jądrową i magazyny energii, które będą stabilizować system. To wymaga wielomiliardowych inwestycji, które są jednak niezbędne zarówno dla dobra planety i odchodzenia od paliw kopalnych, jak też dla zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego kraju.

Ewa Barlik

materiał powstał we współpracy z PGE

Zmarł radny Waldemar Godlewski

Odszedł ceniony bialski samorządowiec, były wiceprezydent Białej Podlaskiej, były lubelski kurator oświaty Waldemar Godlewski. Zmarł w niedzielę, 21 lipca, miał 73 lata.

Urodził się 27 lipca 1950 r. w Ciechanowie. Był absolwentem LO im J. I. Kraszewskiego oraz AWF w Białej Podlaskiej. W latach 1974-1982 pracował jako nauczyciel, a potem nauczyciel-metodyk w bialskim II LO im. E. Plater. Od 1982 do 1985 r. pełnił funkcję starszego wizytatora Kuratorium Oświaty w Białej Podlaskiej. Potem, od 1985 r. do 1998 r., był dyrektorem I LO im. J.I. Kraszewskiego. W styczniu 2002 r. w wyniku konkursu został lubelskim kuratorem oświaty.

Dwukrotnie był pierwszym zastępcą prezydenta; najpierw w latach 2006-2010 odpowiadał m.in. za drogi i transport oraz sprawy społeczne, a w grudniu 2010 ponownie prezydent Andrzej Czapski powołał go na wiceprezydenta, by spra-



Waldemar Godlewski miał 73 lata

wował bezpośredni nadzór nad wydziałami: edukacji, spraw społecznych oraz gospodarki komunalnej.

Od 1974 roku należał do Związku Nauczycielstwa Polskiego, w późniejszych latach był aktywnym działaczem Lewicy, w tym SLD. W 2017 r. został wybrany na kilka lat (do 2020 r.) na prezesa Koła Białczan.

Dotąd był w składzie Rady Nadzorczej Bialskiej Spółdzielni Mieszkaniowej Zgoda.

Przez wiele kadencji, od 1998 r., był znaczącym radnym miejskim w Białej Podlaskiej, a w minionej kadencji jako samorządowiec komitetu Koalicji Obywatelskiej został wiceprzewodniczącym Rady Miasta w Białej Podlaskiej.

W tegorocznych wyborach startował z komitetu prezydenta Michała Litwiniuka i został wybrany na przewodniczącego komisji edukacji i spraw społecznych. Postępująca choroba nie pozwalała mu jednak na uczestniczenie w sesjach samorządu.

Kiedy w niedzielę rozeszła się wiadomość o śmierci tego cenionego i docenianego samorządowca, bialski prezydent Michał Litwiniuk wyraził współczucie bliskim zmarłego.

- Wiadomość o śmierci Waldemara Godlewskiego napęliła nas głębokim smutkiem. Konieczność pożegnania osób, z którymi przez wiele lat miało się wspólne cele, tworzyło się miasto otwarte na wyzwania przyszłości, skłania do zadumy nad tym, jak wyjątkowych ludzi spotykamy na swej drodze - napisał w mediach społecznościowych.

- Żegnaj przyjacielu. Dziękuję za ogrom doświadczenia, które mi przekazałeś. Będzie mi Ciebie bardzo brakowało. Do zobaczenia kiedyś... - serdecznie pożegnał kolegę Robert Woźniak, przewodniczący Rady Miasta Biała Podlaska.

(Pim)

Dla żartu skakał po aucie znajomej. Straty na ok. 10 tys. zł

Międzyrzec Podlaski: Policjanci zatrzymali 28-latkę podejrzaną o uszkodzenie samochodu swojej znajomej. Sprawca wybił szyby i uszkodził karoserię auta. Po tym pozostawił je nieopodal miejsca zamieszkania pokrzywdzonej.

W niedzielę (14 lipca) do komisariatu w Międzyrzeczu Podlaskim przyszła 56-latką, która zgłosiła uszkodzenie jej osobowej toyoty.

- Z relacji pokrzywdzonej wynikało, że dzień wcześniej znajomy odwiózł ją tym samochodem do domu, pozostawiając auto na swojej posesji. Kiedy przyszła je odebrać okazało się, że już go tam nie ma... Odnalazła je natomiast nieopodal miejsca swojego zamieszkania. Dodała, że osobówka ma wybite szyby jak też



Potem sprawca postanowił wyprowadzić samochód z posesji znajomego, by odsunąć od siebie wszelkie podejrzenia

uszkodzoną karoserię. Wartość strat oszacowała na kwotę ok. 10 tys. zł - informuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Policjanci ustalili personała mężczyzny podejrzanego o udział w sprawie. Okazało się, że jest to 28-letni znajomy pokrzywdzonej.

- Mężczyzna w sobotni wieczór wspólnie z innymi osobami spożywał alkohol na posesji, gdzie pozostawiona była toyota. W trakcie rozmowy z policjantami przyznał, że przez przypadek wybił jedną szybę. Śmiech współbiedniaków spowodował, że już świadomie postanowił wybić pozostałe. Sprawca skakał też po dachu i masce auta. Gdy wytrzeźwiał i zrozumiał co się stało, postanowił wyprowadzić samochód z posesji znajomego, by odsunąć od nich wszelkie podejrzenia. Pomagał również właścicielce w poszukiwaniach samochodu... - dodaje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla.

W trakcie prowadzonych czynności policjanci zweryfikowali sposób powstałych uszkodzeń. 28-latek usłyszał już zarzuty i przyznał się do winy. O jego dalszym losie zadecyduje sąd. Grozi mu kara do 5 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niecko



Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Białej Podlaskiej

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Prasowaczka, Międzyrzec/PATEX	1	4 300,00 zł	u
Tyflopedagog, Misie	0,11	500,00 zł	u
Nauczyciel historii, Biała Podl./ZSO nr 3	1	4 905,00 zł	u
Nauczyciel j. angielskiego, Biała Podl./ZSO nr 3	1	4 905,00 zł	u
Operator wózka widłowego, Małaszewicze/ADAMPOL	1	5 800,00 zł	u
Glazurnik, Styrzyniec	1	7 000,00 zł	u
Kierowca samochodu dostawczego do 3,5 t, Biała Podl.	1	4 300,00 zł	u
Inżynier budowy/branża sanitarna, Biała Podl./Lebart Energia	1	8 000,00 zł	u
Monter instalacji sanitarnych, Biała Podl./Lebart Energia	1	7 000,00 zł	u
Pedagog szkolny, Kobylany	0,68	4 032,95 zł	u
Psycholog szkolny, Kobylany	0,59	3 495,23 zł	u
Pracownik produkcji, Strzaski		4 327,40 zł	z
Kierowca, Biała Podl.	1	4 500,00 zł	u
Piekarz, Leśna Podl./Partner	1	4 300,00 zł	u
Młodszy opieków, Biała Podl./Zespół Żłobków Miejskich	1	4 590,00 zł	u
Sprzedawca, Biała Podl./EuroDach	1	5 500,00 zł	u
Robotnik budowlany, Wysokie	1	4 300,00 zł	u
Pomocnik mechanika samochodowego, Biała Podl.	1	4 300,00 zł	u
Kierowca ciężarówki, Biała Podl./Pawlica	1	5 000,00 zł	u

u – umowa o pracę
z – umowa zlecenie

Powiatowy Urząd Pracy w Parczewie

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Nauczyciel przedszkola, Parczew/Przedszkole Zajęczek	1	4 300,00 zł	u
Psycholog szkolny, Kolano Kolonia		50 zł/godz.	z
Pracownik fizyczny, Okalew	1	4 300,00 zł	u
Kierowca samochodu dostawczego, Jabłoń	1	4 300,00 zł	u
Sprzedawca, Parczew/AGROSTOK	1	4 300,00 zł	u
Psycholog, Rudno/SP	0,38	1 896,00 zł	u
Psycholog, Dawidy/SP	0,4	60 zł/godz.	u
Pracownik biurowy, Parczew		29 zł/godz.	z
Spawacz, Parczew/BLACK RAVENS	1	5 000,00 zł	u
Ślusarz, Parczew/BLACK RAVENS	1	5 000,00 zł	u
Operator koparko-ładowarki, Parczew/PRDM	1	5 500,00 zł	u
Kierownik budowy, Parczew/PRDM	1	6 500,00 zł	u
Majster, Parczew/PRDM	1	5 500,00 zł	u

u – umowa o pracę
z – umowa zlecenie

Powiatowy Urząd Pracy w Radzynie Podlaskiej

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Mechanik, Kępki/Agro-serwis	1	5 000,00 zł	u
Magazynier, Radzyń/Ankaro	1	4 300,00 zł	u
Nauczyciel psycholog, Krasew/SP		2 230,90 zł	u
Nauczyciel j. angielskiego, Krasew/SP		1090,64 zł	u
Pedagog/pracownik socjalny, Radzyń	1	4 300,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego, Turów	1	4 300,00 zł	u
Psycholog szkolny, Tchorzew Kol.		3 681,00 zł	u
Nauczyciel przyrody, Tchorzew Kol.		545,00 zł	u
Kierowca, Radzyń/Bryja	0,5	3 500,00 zł	u
Sprzedawca, Radzyń	1	4 300,00 zł	u
Pracownik budowlany, Borki	1	4 300,00 zł	u
Pomocnik piekarza, Radzyń	1	4 300,00 zł	u
Opiekunka środowiskowa, Czemierniki/GOPS		45 zł/godz.	z

u – umowa o pracę
z – umowa zlecenie

„Zagapiłem się” – tak tłumaczył się 21-latek, który spowodował wypadek w Lipinach

Kierowca samochodu został ranny w wyniku wypadku, do którego doszło 17 lipca w Lipinach w powiecie łukowskim.

Do wypadku doszło przed godziną 6:00 w miejscowości Lipiny.

Kierujący pojazdem 21-latek nagle stracił panowanie nad samochodem. Volkswagen zjechał z jezdni, a następnie dachował na poboczu. Na miejscu szybko pojawiły się służby ratunkowe, które



Do wypadku doszło w miejscowości Lipiny

udzieliły poszkodowanemu pierwszej pomocy.

Młody kierowca doznał obrażeń i został przewieziony do szpitala. Jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

Policja przeprowadziła wstępne dochodzenie na miejscu zdarzenia i stwierdziła, że główną przyczyną wypadku było niedostosowanie prędkości do panujących warunków drogowych.

Kierowca tłumaczył, że się zagapił.

Patryk Pytlak

Mówił, że to na „własny użytek”. Mieszkaniec Łukowa zatrzymany z tysiącami nielegalnych papierosów

Nielegalne wyroby tytoniowe były przechowywane w domu 48-lletniego mieszkańca Łukowa. Gdyby trafiły na rynek, Skarb Państwa straciłby ponad 100 tys. zł.

- Łukowscy policjanci zwalczający przestępczość gospodarczą i funkcjonariusze Urzędu Celnego-Skarbowego w Białej Podlaskiej pojechali do jednego z domów w Łukowie. Z informacji, jakie mieli wynikało, że mieszkający tam 48-latek ma papierosy bez polskich znaków skarbowych ak-



Na polski rynek mogło trafić kilkaset nielegalnych kartonów papierosów

cyz - relacjonuje Marcin Józwik, rzecznik prasowy łukowskiej policji.

Informacje te okazały się prawdziwe. W trakcie przeszu-

kania funkcjonariusze odkryli prawie cztery tysiące paczek papierosów różnych marek, nieoznaczonych polskimi znakami akcyzy.

Patryk Pytlak

Przestępcy podszywający się pod pracowników banku znów atakują. Kobieta straciła bardzo dużo pieniędzy

38-letnia mieszkanka Łukowa padła ofiarą wyrafinowanego oszustwa, tracąc aż 100 tysięcy złotych.

Wszystko zaczęło się od telefonu, który odebrał mąż 38-latk. Mężczyzna przedstawiający się jako pracownik banku poinformował go

o niebezpiecznym logowaniu na ich koncie bankowym oraz próbie realizacji przelewów z Gdańska. Następnie, już rozmawiając z małżeństwem, oszust przekazał szczegółowe instrukcje dotyczące rzekomego zabezpieczenia konta.

Przestępca mówił o możliwym zamieszaniu w oszustwa pracowników bankowych. Pod jego wpływem kobieta przełała

wszystkie pieniądze na jedno ze swoich kont, zmieniła limity wypłat kartą, a następnie wypłaciła 45 tysięcy złotych z bankomatu. Kolejnym krokiem było polecenie, by 38-latka udała się do Siedlec i wpłaciła 50 tysięcy złotych na podane przez oszusta konto.

Po wypłaceniu prawie 100 tysięcy złotych, z których połowę wpłaciła na wskazane konto, ko-

bieta zaczęła mieć wątpliwości. Przerwała trwającą od ponad dwóch godzin rozmowę z rzekomym bankowcem i porozmawiała z kasjerką bankową, która pomogła jej zrozumieć, że padła ofiarą oszustwa. Kobieta niezwłocznie zgłosiła sprawę łukowskiej policji.

Patryk Pytlak

Oszuści po raz kolejny atakują. Mieszkanka gminy Łuków straciła sporą sumę pieniędzy

41-letnia mieszkanka gminy Łuków zainwestowała swoje oszczędności w firmę inwestycyjną, licząc na szybki i łatwy zarobek.

- Kilkanaście dni temu 41-latka z gminy Łuków znalazła na portalu społecznościowym ofertę firmy gwarantującej zyski z zainwesto-

wanych pieniędzy. Reklamując ją mężczyzna mówił o „wielkich pieniądzach”, dzięki którym wybudował dom. Wysyłając formularz zgłoszeniowy kobieta przekazała numer swojego telefonu i wtedy bardzo szybko skontaktował się z nią broker. Przedstawiając ofertę firmy informował o jej możliwościach i gwarantował ogromne zyski. Jednym z warunków współpracy była konieczność zainstalowania

aplikacji firmy inwestycyjnej. Miała ona zapewniać możliwość samodzielnego operacji finansowych i obserwację „rosnących zysków” - relacjonuje Marcin Józwik, rzecznik prasowy łukowskiej policji.

Kobieta wpłaciła początkowo ponad 500 złotych, a następnie, w kilku przelewach, przeszło 20 tysięcy złotych. Konsultanci firmy inwestycyjnej zapewniali ją o trafnych inwestycjach w złoto,

minerały, firmy motoryzacyjne, telefonie komórkową, reklamę i akcje giełdowe. Po kilku dniach kobieta „zyskała” na tych inwestycjach ponad 7 tysięcy złotych. Jednak gdy chciała wypłacić te środki, okazało się, że musi wpłacić „dość wysoką” prowizję dla firmy. 41-latka nie zdecydowała się na takie rozwiązanie, uznając, że została oszukana.

Patryk Pytlak

NEKROLOGI

Radzyń Podlaski	
Stanisław Niewęglowski, 90 lat zm. 6 lipca, Ulan	Wanda Tupikowska, 92 lata zm. 13 lipca, Brzozowica Duża
Mirosław Rozeń, 49 lat zm. 6 lipca, Turów	Witold Domański, 88 lat zm. 14 lipca, Gąsiory
Eugenia Lewandowska, 92 lata zm. 6 lipca, Radzyń	Robert Rybak, 47 lat zm. 15 lipca, Radzyń
Marianna Grzeszyk, 98 lat zm. 9 lipca, Radzyń	Jan Sobocki, 69 lat zm. 18 lipca, Zabiele
Grzegorz Białucha, 61 lat zm. 13 lipca, Ulan	Anna Cybula, 94 lata zm. 18 lipca, Płudy
PUK Radzyń Podlaski Tel. 83 352 63 89	

Parczew	
Józefa Walaszek, 88 lat zm. 18 lipca, Miłków	Janusz Chwalczuk, 59 lat zm. 18 lipca, Gęś
Usługi Pogrzebowe Kochanowski Tel. 509 412 470	

23-latek w BMW pędził na podwójnym gazie. I to jak szybko

W niedzielne przedpołudnie, 14 lipca policjanci z Łukowa zatrzymali 23-letniego mieszkańca gminy Łuków, który kierując BMW, znacznie przekroczył dozwoloną prędkość oraz prowadził pojazd pod wpływem alkoholu.

Młody kierowca został zatrzymany w miejscowości Strzyżew. Mknął z prędkością 145 km/h.

- Na tym odcinku drogi biegnącej w obszarze zabudowanym, zgodnie z przepisami dopuszczalna prędkość pojazdów nie może przekraczać 50 km/h. Według zgłoszenia dokonanego na Krajowej Mapie Zagrożeń Bezpieczeństwa w tym miejscu ta prędkość jest przekraczana. - przekazał Marcin Józwik, rzecznik prasowy łukowskiej policji.

Podczas kontroli funkcjonariusze wyczuli od kierowcy woń alkoholu. Badanie alkomatem wykazało, że mężczyzna miał ponad pół promila alkoholu w organizmie.

- Mężczyzna tłumaczył funkcjonariuszom, że alkohol spożywał poprzedniego dnia i nie sądził, że znajduje się jeszcze pod jego działaniem. Młodzieniec już stracił prawo jazdy i wkrótce usłyszy zarzuty. Grozi mu co najmniej 3-letni zakaz kierowania pojazdami, wysoka



Kierowca BMW pędził aż 145 km/h

grzywna, a nawet do 3 lat pozbawienia wolności. To nie wszystkie konsekwencje. Będzie jeszcze musiał zapłacić co najmniej po 5000 złotych świadczenia pieniężnego na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej - relacjonuje rzecznik prasowy.

W poniedziałek rano, 15 lipca policjanci z łukowskiej drogówki przeprowadzili kolejną akcję pod hasłem „Trzeźwy poranek”.

Podczas akcji, która trwała niespełna trzy godziny, policjanci skontrolowali stan trzeźwości prawie 700 kierujących pojazdami. Wyniki kontroli okazały się niepokojące - pięciu kierowców było nietrzeźwych, a jeden znajdował się w stanie po użyciu alkoholu. Najbardziej nieodpowiedzialnym z nich okazał się 59-letni mężczyzna z powiatu puławskiego, który kierował samochodem ciężarowym marki Daf z ponad 1,5 promila alkoholu w organizmie.

Patryk Pytlak

AŻ NIEDŹWIEDŹ Z HERBU RYCZY. RADZYŃSKIE OPINIE



Szpila Andrzeja Kotyły

Z CAŁEGO SERCA ŻYCZĘ CI... ZOSTAŃ JESZCZE, TAK FAJNIE ŚMIERDZI, JAK TU JESTEŚ...

Zostałbyś po takiej zachęce? No to zastanówmy się razem, czego nie chcielibyśmy usłyszeć w ramach życzeń składanych nam przez bliskich. Jakże zatem nie powinny być nasze życzenia?

DLA DOROSŁEGO SYNA: życzę Ci, „żebyś zmądrzał i rozejrzał się za jakąś porządną dziewczyną” – takie życzenia sugerują, że jesteś kompletnym głupkiem i dotychczas zadajesz się wyłącznie z panienkami podejrzanego autoramentu.

DLA WNUKA: życzę Ci, „żebyś wreszcie się ustatkował i założył rodzinę” – to supozycja, że w Twoim życiu panuje bałagan i nie posiadając rodziny, jesteś jakiś gorszy. A może jesteś bezdzielnym singlem z wyboru?

DLA WNUCZKI: „zadowolenia i pociechy z dzieci” – w podtekście – nie potrafisz wychowywać swoich potomków, jesteś złą matką. Dotychczas nie masz powodów do radości z rodzicielstwa.

DLA MĘŻA: „zadowolenia z pracy” – jesteś nieudacznikiem i nie potrafisz znaleźć dość satysfakcjonującego zajęcia. A może Ty po prostu lubisz swoją pracę, bo jest Twoją pasją i przynosi Ci radość większą od pieniędzy?

DLA CÓRKI: „żebyście wreszcie doczekali się potomstwa” – z życzeniami

uderzającymi w czułą strunę jest jak bomba o opóźnionym zapłonie – ona kiedyś wybuchnie łzami, być może agresją?

DLA ŻONY: „żebyś w końcu coś zrobiła dla swego zdrowia” – sugestia, że masz np. schudnąć, zerwać z nałogiem (nic lepszego, jak przypomnieć komuś o jego uzależnieniu).

DLA SYNOWEJ: „żebyś była dobrą gospodynią” – a może ona ma ambicje leżące poza czarem domowego ogniska i kuchni?

DLA ZIĘCIA: „żebyś za troszczył się o rodzinę tak, jak dbasz o samochód” – no i teściu ma przeczesane na długo.

DLA TEŚCIOWEJ: „żeby mama czym prędzej pogodziła się ze wszystkimi” to sugestia, że matka Twojego męża (żony) jest wredną

małąpą skłóconą z całym światem.

DLA TEŚCIA: „żeby syn poszedł w tatusia ślady i przestał wreszcie mnie zdradzać” – bez komentarza.

Być może w niektórych przykładach nieco przerysowałem, jednak z całego serca życzę Wam, byście nie doświadczali przykrości związanych z otrzymanymi antyzyczeniami. By życzenia kierowane do Was były szczerze, i odnoszące się do Waszej wrażliwości. Tylko tyle i aż tyle.

Post scriptum:

A Wy... jakich życzeń nie chcecie usłyszeć?

Andrzej Kotyła



Radek z Radzyna

Zalew Zakrzówek w Krakowie

Upał. Pod koniec lipca ruszy Aquamiś po remoncie, więc pewnie się wybiorę. Polecam się spieszyć, bo niedługo trzeba będzie kupić dużą kłódkę do jego zamknięcia. Ale od początku...

Tydzień temu rajcy miejscy Krakowa uchwalili, że Krakusy będą mieli pierwszeństwo wejścia na teren Zalewu Zakrzówek. To wyremontowane za 60 milionów złotych kąpielisko ma dzienny limit 600 osób. Do tej pory posiadacze Karty Krakowskiej mogli co najwyżej liczyć na zniżki, teraz mają pierwszeństwo wejścia.

Jeśli radzyniak mieszkający w Krakowie zechce się tam wybrać, to lepiej, by zaczął płacić podatki pod Wawelem. Podobne programy zachęcające do rozliczania PIT-u funkcjonują już w Warszawie, Wrocławiu czy Lublinie, gdzie co roku wśród nowych podatników losowany jest samochód.

A są już samorządy, które swoim mieszkańcom oferują znacznie więcej, np. bezpłatną komunikację. W Tallinie lokalsi od lat do automatów biletowych przystawiają dowody osobiste, ja płaciłem kartą bankową.

Córka mieszka i pracuje we Wrocławiu, syn także w Lublinie. Na razie lokalny patriotyzm wygrywa i z każdej płaconej przez nich złotówki podatku dochodowego blisko 40 groszy trafia do naszego wspólnego budżetu. Jak długo jeszcze?

Oficjalnie Radzyń ma 15 tysięcy mieszkańców. Nieoficjalnie, choć takie dane padały na sesjach Rady Miasta, to bliżej 11 tysięcy. Wystarczy sprawdzić, ile osób zgłoszonych jest do opłat śmieciowych. Ubytek tych 4 tysięcy podatników to mniej więcej tyle, ile dokładamy do basenu. Dobrze, że mam blisko do rzeki i cegielni ;)

Radosław Grudzień

PODPATRZONE Narybek już się garnie



W sobotę, 20 lipca br. w pięknej scenerii Pałacu Potockich w Radzynie Podlaskiej 96 ochotników z Lubelszczyzny, po ukończeniu szkolenia podstawowego w ramach projektu „Wakacje z WOT”, złożyło przysięgę na sztandar 2 Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej.



Mówię, jak jest

Dziś porządnych bandziorów już nie ma

Cwierć wieku temu podjąłem słuszną decyzję. Powodem porzucenia całkiem nieźle ponoć rokującej aplikacji sędziowskiej nie była wyłącznie niechęć do przebywania całe życie wśród strasznych nudziarzy i prowadzenia się, jak na pana sędziego przystało. Najbardziej przerażał poziom spraw do rozstrzygnięcia.

W wydziale cywilnym wiejskiego sądu rejonowego niemal wyłącznie sprawy o roli, jaką w znajomości jednej baby i drugiej baby odegrały grabie albo spór dwóch rodzonych braci o to, kto komu i ile za pomalowanie płotu 10 lat temu od schedy po ojcu ma odliczyć. Ewentualnie rozwodowa dzika

orgia czystej, zdrowej nienawiści między dwójgim ludzi, którzy w najlepszych intencjach pięć lat wcześniej przysięgali sobie dożgonną miłość.

A w wydziale karnym nie było dwunastu gniewnych ludzi, nie było Kwinty, nie było nawet gangu Olsena. Jak gdzieś coś się nadziało, to jedynym powodem niemal zawsze były albo wypielegnowany kretynizm, albo pijacka odcinka.

Więc pieprznałem tym wszystkim i wyszło być dziennikarzem. I co? Niby lepiej? Oto „podmioty liryczne” dzieł mojego Koleżeństwa z ostatnich dwóch tygodni. Ekspozaty wybrane niemal losowo.

Jeden gamoń w Radzynie w dwa promile jechał ciężarówką. Nawalony „w oba czasy” myślał, że w Chelmie jest. Dwa i pół promila (ale na dwóch!) mieli kierowca i pasażer skutera gdzieś na wiosce. Następny nawalony

agregat „dla żartu” w Międzyrzeczu poskakał po dachu samochodu znajomej. W Białej jakiś pacjent ukradł z autobusu apteczkę i zostawił ją na mieście, bo jak wytrzeźwiał, to zrozumiał, że jej wcale nie potrzebuje. Trzeźwy, ale za to z zabranym prawkiem gość postanowił się ścigać z policją i skasował audi.

Przecież o takich dumniach aż pisać hadko. Już lepiej o twarogu (patrz strona 16).

Kiedyś naczelny jednej z nowojorskich gazet mówił swoim dziennikarzom:

- Do porannego wydania potrzebuję ze dwóch zabójstw, paru rozbojów, może jakiś gwałt...

- Szeffie, a co będzie, jak się nie zdarzą?

- To bierzcie rewolwery i idźcie w miasto...

Zbigniew Smółko

Powiat jest jedynym udziałowcem szpitala. Nie miał wyjścia

Kroplówka dla szpitala. Żeby doraźnie postawić na nogi

POWIAT OPOLSKI: Rada Powiatu zgodziła się na poręczenie 10 mln kredytu dla Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim. Na doraźne polepszenie kondycji finansowej.

Bo nie kto inny, jak jedyny 100-procentowy udziałowiec, czyli powiat opolski, ma możliwość udzielenia poręczenia kredytu swojej spółce Powiatowe Centrum Zdrowia. Zgodzić na to musiała się wprawdzie Rada Powiatu.

Stało się to na ostatniej sesji (10 lipca). Ku zaskoczeniu, radni byli jednomyślni i nie mieli żadnych pytań co do poręczenia tak dużego zobowiązania dla szpitala.

Przypomnijmy. Rada Powiatu to jedyny organ, który może decydować o sprawach majątkowych powiatu, które przekraczają zakres zwykłego zarządu. To do jej kompetencji należy podejmowanie uchwał dotyczących m.in. ustalenia maksymalnej wysokości pożyczek i poręczeń udzielanych przez Zarząd Powiatu.

Po tym, jak radni przyjęli uchwałę zmieniającą budżet w związku z planowanym zaciągnięciem długoterminowego kredytu przez Powiatowe Cen-

”



Janusz Złotucha, wicestarosta opolski
- Na ten moment powiat opolski podjął decyzję o poręczeniu kredytu na kwotę 10 mln zł, która ma na celu doraźne polepszenie kondycji finansowej Powiatowego Centrum Zdrowia

trum Zdrowia, dwa dni później Zarząd Powiatu w Opolu Lubelskim podjął uchwałę w sprawie poręczenia kredytu.

Nie mieli wyjścia

Powód był jeden. Wadze powiatu opolskiego mówią o trudnej sytuacji finansowej spółki PCZ.

- Składa się na to brak skutecznego mechanizmu na bieżąco waloryzującego wyliczenia świadczeń zdrowotnych realizowanych przez szpitale z uwzględnieniem tempa wzrostu kosztów. Nie bez znaczenia pozostaje też fakt, że nasza spółka w momencie utworzenia w 2013 roku obciążona była wielomilionowym zadłużeniem po Samodzielnym Publicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej – tłumaczy Janusz Złotucha, wicestarosta opolski odpowiedzialny z ramienia Zarządu Powiatu za służbę zdrowia.

Przeprowadzona ponad 10 lat temu restrukturyzacja opolskiego szpitala z formuły SPZOZ

w spółkę prawa handlowego nie pozwoliła na spłatę wszystkich zobowiązań. One przeszły na konto nowo powołanej spółki Powiatowe Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim.

Trudna sytuacja szpitala

Utrata płynności finansowej oraz wzrost poziomu zadłużenia to największe zagrożenie dla Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim. Na koniec pierwszego półrocza 2024 roku zbilansowało ono swoją bieżącą działalność i półrocze zakończyło z dodatnim wynikiem finansowym. Póki co spółce udaje się zachować płynność finansową. Jednak jej utrzymanie jest zagrożone – nie ukrywają tego władze powiatu i szpitala.

Przyczyn jest kilka – zobowiązania, jakie ma do uregulowania spółka, wysoka inflacja oraz podwyżki wynagrodzeń zasadniczych dla pracowników szpitala, które przewidziane są od lipca br. Według wyliczeń władz PCZ w minionym roku inflacja w opolskim

”



Gabriel Maj, prezes Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim
- Środki otrzymane z kredytu przeznaczymy na spłatę zobowiązań wymagalnych. Pozwoli to na uzyskanie lepszej płynności finansowej

szpitalu sięgnęła 39 procent. Przełożyło się to na radykalny wzrost kosztów zaopatrzenia szpitala w materiały, usługi oraz niezbędny sprzęt do prawidłowego funkcjonowania i wykonywania usług medycznych. Jak podaje prezes, w skali roku wzrost kosztów wyniósł 2,5 mln zł.

Dlatego też 10 mln kredyt ma pomóc władzom szpitala poprawić i utrzymać płynność finansową oraz w większym stopniu wykorzystać potencjał szpitala. Bo pomimo podejmowanych działań – dwuipółkrotnego zwiększenia w ciągu czterech minionych lat kontraktu z Narodowym Funduszem Zdrowia, realizacji wielomilionowych inwestycji oraz ciągłym podnoszeniu jakości poziomu udzielanych świadczeń medycznych – spółka wciąż boryka się z niską płynnością i wysokim poziomem zadłużenia.

Zobowiązania wymagalne wynoszą około 11 mln. Z kolei zobowiązania krótkoterminowe (są to zobowiązania wymagane i niewymagalne) na sięgają 30 mln zł.

- Środki otrzymane z kredytu przeznaczymy na spłatę zobowiązań wymagalnych. Pozwoli to na uzyskanie lepszej płynności finansowej. Skutkiem tego będzie również uniknięcie kosztów związanych z windykacją zobowiązań przez wierzycieli – odsetek z tytułu nieterminowej zapłaty, kosztów sądowych i egzekucyjnych oraz rekompensat z tytułu zwrotu kosztów odzyskiwania należności – tłumaczy Gabriel Maj, prezes Zarządu Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim.

Zwraca jednocześnie uwagę, że sytuacja finansowa szpitala jest pochodną wielu czynników niezależnych, nieprzewidywalnych lub niezbędnych do realizacji świadczeń zdrowotnych.

Kapitał spłacać ma przez 10 lat powiat, odsetki – spółka.

Kłopoty mają też inni

Opolski szpital nie jest jedynym w regionie, który boryka się z problemami finansowymi. Problemy mają wszystkie szpitale powiatowe.

Samorządowcy z Opolu Lubelskiego mówią wprost, że to najwyższy czas na wprowadzenie zmian systemowych w ochronie zdrowia i instrumentów finansowych pozwalających na spłatę zobowiązań finansowych szpitali.

- Obecna sytuacja finansowa, przy braku reakcji systemu centralnego, doprowadzi do zwijania działalności szpitali powiatowych – prognozuje wicestarosta opolski.

Dyrektorem szpitali sen z oczu spędzają kolejne ustawowe podwyżki wynagrodzeń dla pracowników służby zdrowia, które od lipca weszły w życie. Rządzący podwyżki uchwalają, ale w ślad za tym do szpitali nie idą wystarczające pieniądze na ich wypłatę.

Jak informuje prezes Gabriel Maj, do dziś szpitale nie otrzymały aneksów do umów z NFZ. Żeby otrzymać pieniądze na podwyżki, zarządzający placówkami muszą podpisać te aneksy.

- Zgodnie z deklaracją NFZ proces aneksowania umów ma być zakończony do końca lipca bieżącego roku, by od sierpnia umowy były już podwyższone – mówi prezes PCZ w Opolu Lubelskim. Tylko w tej spółce ustawowe podwyżki wynagrodzeń będą kosztowały około ćwierć miliona miesięcznie.

Agnieszka Ciekot - Humek

Miała dużo zarabiać. Straciła prawie 6 tys.

Mieszkanka gminy Opole Lubelskie padła ofiarą oszustów. A liczyła na szybki zysk.

W środę 33-latka powiadomiła policję o tym, że została oszukana. Ogłoszenie znalazła w mediach społecznościowych. Zainteresowała ją oferta zarabiania przez Internet. Praca miała polegać na wykonywaniu zleceń.

33-latka została przeszkolona przez „doradcę”, który skontaktował się z nią po tym, jak w formularzu kontaktowym pozostawiła swoje dane wraz z numerem konta bankowego. I pobrała aplikację do zdalnego komunikowania się.

- Zlecenia polegały na wysłaniu opłat na wskaza-

ne konta bankowe, za które otrzymywała coraz to wyższe kwoty, lub na polubieniu zdjęć, czy dodaniu komentarza na danej stronie internetowej – mówi asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Oszust zmanipulował 33-latkę, obiecując szybki zysk i wypłatę zarobionych pieniędzy.

- Po wykonaniu zadań chciała wypłacić zarobione przez siebie pieniądze, jednak usłyszała od „doradcy”, że jest problem z ich wypłatą i musi kontaktować się ze swoim bankiem. Następnie kontakt z nim się urwał – dodaje.

ACH

Znaleziony portfel zaniósł na policję

- Taka postawa zasługuje na wyjątkowe uznanie – chwałą policjanci mieszkankę gminy Opole Lubelskie, która na ulicy znalazła portfel.

Mieszkanka gminy Opole Lubelskie znalazła portfel w niedzielę (14 lipca) w centrum Opolu Lubelskiego. Od razu zgubiła przyniosła na policję. I poprosiła mundurowych o pomoc w odnalezieniu właściciela.

Ci szybko nawiązali kontakt z właścicielem zguby. Okazał się nim mieszkaniec gminy Wilków. Jeszcze tego samego dnia policjanci przekazali mężczyźnie zagu-

biony portfel wraz z zawartością.

- W środku portfela znajdowały się dowód osobisty, prawo jazdy oraz znaczna suma pieniędzy – mówi asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Policja przypomina, że zwrot znalezionych rzeczy jest obowiązkiem każdego znalazcy.

- Zgodnie z przepisami znalazca powinien dołożyć wszelkich starań, aby zguba trafiła do rąk prawowitego właściciela. Za przywłaszczenie znalezionej rzeczy grozi kara – przestrzegają mundurowi.

ACH

Jechała z podwójnym sądowym zakazem i bez uprawnień

39-letnią mieszkankę gminy Opole Lubelskie zatrzymał policjant, gdy po służbie wracał do domu.

Kobieta wpadła w miniony czwartek rano. Prowadziła audi, mimo iż miała na swoim koncie podwójny aktywny zakaz prowadzenia pojazdów i nie miała uprawnień do kierowania.

Jadącą kobietę zauważył policjant, który wracał do domu. 39-latka była mu doskonale znana, bo kilka dni wcześniej kontrolował ją.

- Wiedząc, że posiada sądowy zakaz prowadzenia pojazdów, policjant podjął wobec niej interwencję i powiadomił

dyżurnego – mówi asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

39-latkę czekają teraz kolejne kłopoty. Za niestosowanie się do sądowego wyroku po raz kolejny odpowie przed sądem.

- Kierowcy, którzy pomimo prawomocnego zakazu prowadzenia pojazdów nie stosują się do orzeczonego zakazu, mogą liczyć się z utratą prawa jazdy na okres od roku do 15 lat. Warto też wiedzieć, że w takim przypadku sąd może także orzec wobec kierowcy karę pozbawienia wolności od trzech miesięcy do pięciu lat – przypomina asp. Bigos.

ACH

Kara to nie tylko pozbawienie wolności... Oskarżona będzie musiała zapłacić ogromne pieniądze

Odkręciła gaz i wysadziła dom w powietrze, a pod gruzami zginęli jej bliscy. Wyrok w sprawie wybuchu w Puławach

Piętrowy dom jednorodzinny leżał w gruzach, a pod nimi zginęła dwójka starszych osób. Śledczy dowodzili, że nie był to wypadek. Sąd przyznał w tej kwestii rację i skazał na długoletnią odsiadkę Annę T., krewną ofiar. Ale nie uznał kobiety za winną zabójstwa, jak domagał się tego prokurator.



Proces ruszył w lipcu 2023 roku. Anna T. (na zdj.) nie doprowadzono wtedy do sali rozpraw, za to skontaktowano się z nią za pośrednictwem wideo łączenia z aresztem śledczym w Radomiu. Nie przyznała się do winy

W domu przy ul. Krótkiej w Puławach mieszkały trzy osoby. Parter zajmowało starsze małżeństwo Zofii i Henryka C., a piętro Anna T. - bratanica Zofii C. Jak wynika z ustaleń śledczych, rodzina nie utrzymywała żadnych relacji.

Dom przy ul. Krótkiej został kompletnie zniszczony

Do wybuchu doszło 18 grudnia 2020 roku wczesnym rankiem. Było jeszcze ciemno, kiedy przed godz. 6 okolicę na nogi postawił potężny wstrząs. Wkrótce okazało się, że w piętrowym domu jednorodzinym wybuchł gaz. Budynek został kompletnie zniszczony. Ucierpiały także sąsiednie domy, w których powylały okna, a w ściany powbiły

Anna T. utrzymywała, że jedynie chciała zrobić sobie herbatę i niewiele więcej pamięta w związku z tym wydarzeniem

się odłamki wyrzucanego siłą wybuchu gruzu.

Spod gruzów domu przy ul. Krótkiej strażacy wyciągnęli 39-letnią wówczas Annę T. Kobieta miała rozległe poparzenia, ale była przytomna. Mundurowi znaleźli także ciała 75-letniego Henryka C. i 69-letniej Zofii C.

Anna T. usłyszała zarzuty

Śledztwo w sprawie wybuchu prowadziła Prokuratura Okręgowa w Lublinie. W sierpniu 2022 roku Anna T. usłyszała zarzuty

zabójstwa w zamiarze ewentualnym, spowodowania zagrożenia życia i zdrowia wielu osób oraz mienia wielkich rozmiarów. Trafiła do aresztu.

Zdaniem śledczych Anna T. odkręciła nakrętkę przyłącza gazowego, prowadzącego do kuchni gazowej, co spowodowało uwalnianie się gazu ziemnego w znacznej ilości, a następnie zainicjowała zapłon, co spowodowało eksplozję. Doszło do wybuchu, pożaru i zawalenia się budynku przy ul. Krótkiej. Gruzem zostali przysypani Zofia C. i Henryk C., co skutkowało ich zgonem. Zagrożone zostało życie i zdrowie wielu osób przebywających w okolicznych budynkach - ponad 20 osób. Uszkodzeniu uległy budynki i mienie na prawie 20 nieruchomościach.



Było jeszcze ciemno, kiedy przed godz. 6 okolicę na nogi postawił potężny wstrząs. Wkrótce okazało się, że w piętrowym domu jednorodzinym wybuchł gaz. Budynek został kompletnie zniszczony

Anna T. nie przyznała się do zarzucanego jej czynu. Kobieta utrzymywała, że jedynie chciała zrobić sobie herbatę i niewiele więcej pamięta w związku z tym wydarzeniem. Prokuratura utrzymywała, że w chwili czynu oskarżona miała ograniczoną w stopniu znacznym zdolność rozpoznania czynu i pokierowania swoim postępowaniem.

Proces za zamkniętymi drzwiami

Sprawę rozstrzygał Sąd Okręgowy w Lublinie. Proces ruszył w lipcu 2023 roku. Oskarżonej nie doprowadzono wtedy do sali rozpraw, za to skontaktowano się z nią za pośrednictwem wideo łączenia z aresztem śledczym w Radomiu, gdzie Anna T. wówczas przebywała. Obrońca kobiety zawnioskował do sądu

o wyłączenie jawności procesu. - Ujawnienie, w szczególności postępowania dowodowego, może naruszyć ważny interes prywatny oskarżonej. W toku rozpraw rozpatrywane będą okoliczności związane ze stanem zdrowia psychicznego oskarżonej, dotychczasowego życia i doznawanych traum - wskazał adwokat Anny T.

Sędzia Joanna Czajkowska przychyliła się do tego wniosku. W efekcie sprawa toczyła się za zamkniętymi drzwiami.

Więzenie, terapia i wielkie pieniądze

Wyrok zapadł w piątek, 19 lipca br. Sąd stwierdził, że zdarzenie miało taki przebieg, jak ustalili śledczy. Anna T. została uznana za winną, lecz nie zabójstwa w zamiarze ewentualnym,

jak domagał się tego prokurator, a spowodowania zagrożenia dla życia i zdrowia wielu osób oraz dla mienia wielkich rozmiarów. Kara dla obecnie 42-letniej Anny T. to dziesięć lat pozbawienia wolności. Na poczet kary zaliczono jej niemal dwuletni pobyt w areszcie.

Parter zajmowało starsze małżeństwo Zofii i Henryka C., a piętro Anna - bratanica Zofii C. Nie utrzymywali żadnych relacji

Jednocześnie sąd stwierdził, że oskarżona w chwili czynu miała ograniczoną w stopniu znacznym zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem. Nakazano także poddanie Anny T. terapii.

To nie wszystko. Na 42-latkę nałożono obowiązek naprawienia szkody wobec ponad 20 poszkodowanych - to osoby fizyczne, ale też towarzystwa ubezpieczeniowe. Kwota opiewa na kilkaset tysięcy złotych. Do tego Anna T. ma zapłacić także nawiązki dla pokrzywdzonych - to w sumie 350 tys. zł dla czterech osób.

Wyrok nie jest prawomocny. Strony mogą złożyć od niego apelację do Sądu Apelacyjnego w Lublinie.

Dominik Smagała

Parczewscy policjanci zatrzymali czterech poszukiwanych. Za jednym wydano m.in. Europejski Nakaz Aresztowania

Parczew: Parczewscy policjanci zatrzymali czterech poszukiwanych. Jeden z nich był poszukiwany dziewięcioma podstawami prawnymi, w tym listem gończym oraz Europejskim Nakazem Aresztowania.

W środę, 17 lipca parczewscy mundurowi zatrzymali cztery poszukiwane osoby, które ukrywały się przed organami ścigania. Trójka z nich trafiła do zakładów karnych, zaś jedna okazała dowód wpłaty grzywny i wróciła do miejsca zamieszkania.

- Kryminalni z zespołu poszukiwań parczewskiej komendy, prowadząc czynności operacyjne, doprowadzili do zatrzymania na terytorium Niemiec 45-letniego mieszkańca gminy Parczew. Mężczyzna ukrywał się przed organami ścigania od ponad trzech lat, chcąc uniknąć wymierzonej przez sąd kary. 45-latek miał sporo na sumieniu, gdyż szukano go na podstawie aż dziewięciu podstaw prawnych, w tym listem gończym oraz Europejskim Nakazem Aresztowania, wydanymi m.in. przez Prokuraturę Rejonową w Łukowie oraz Sąd i Prokuraturę w Radzynie Podlaskim. Przeprowadzono, jakich się dopuścił,

skierowane były przeciwko niemu, rodzinie i opiece oraz ochronie informacji - opisuje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk z policji w Parczewie.

Mężczyzna został już przekonwojowany do Polski. Trafił do zakładu karnego, w którym spędzi najbliższe 2,5 roku.

Kolejny zatrzymany to 18-letni mieszkaniec Parczewa, który nie uiszczył zasądzonej kary pieniężnej za jazdę bez wymaganych uprawnień. Następny to 48-latek z gminy Siemień, który nie dokonał wpłaty grzywny za popełnione wcześniej kradzieże.

- Obaj trafili do zakładu karnego, gdyż sąd zamienił wcześ-

niej zasądzony środek na tymczasowy areszt - dodaje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk.

Ostatnią poszukiwaną jest 37-letnia mieszkanka Parczewa.

- Kobieta, znajdując się w stanie nietrzeźwości, dzwoniąc na numer alarmowy, bezpodstawnie zaalarmowała służby. W trakcie prowadzonej interwencji wprowadziła w błąd funkcjonariuszy, podając fałszywe informacje. W chwili zatrzymania okazała dowód wpłaty zasądzonej grzywny i została zwolniona - podaje sierżant sztabowy Semeniuk.

Joanna Niecko

Zginął 83-letni rowerzysta



W niedzielę w miejscowości Gołębki na DK w powiecie łukowskim doszło do potrącenia rowerzysty przez samochód osobowy. Życia 83-letniego cyklisty nie udało się uratować.

dj
REG

Trudne dni posła Romanowskiego. Zatrzymany przez ABW, zwolniony przez sąd

To prawdopodobnie najtrudniejszy moment w politycznej karierze zameldowanego w Biłgoraju posła Marcina Romanowskiego. Najpierw został zatrzymany przez ABW, przesłuchany przez prokuratora usłyszał 11 zarzutów, po czym w atmosferze wielkich kontrowersji wyszedł na wolność.

Zarzut popełnienia 11 przestępstw

Przypomnijmy. Sprawa, w której prokuratura ściga Marcina Romanowskiego, dotyczy nieprawidłowości wydawania środków z Funduszu Sprawiedliwości i przekroczenia uprawnień przez ówczesnych urzędników resortu sprawiedliwości. Romanowski w latach 2019-2023 był wiceministrem sprawiedliwości i nadzorował ten fundusz. Zarzuty dotyczą popełnienia 11 przestępstw polegających „na udziale w zorganizowanej grupie mającej na celu popełnianie przestępstw przeciwko mieniu, a w szczególności poprzez przekraczanie uprawnień i niedopełnienie obowiązków oraz poświadczanie nieprawdy w dokumentach, wyrządzanie szkody w wielkich rozmiarach w mieniu Skarbu Państwa, na celu osiągnięcia korzyści osobistych i majątkowych”.

Zatrzymany i szybko wypuszczony

Do zatrzymania Marcina Romanowskiego doszło w wynajmowanym przez niego mieszkaniu w Warszawie. Poseł prawdopodobnie spodziewał się agentów i nie był specjalnie zaskoczony, bo na działania służb miał czekać z kamerami telewizji Republiki.

- Zatrzymanie i przeszukiwanie posła Marcina Romanowskiego przebiegły normalnie. Nie było żadnych sytuacji nadzwyczajnych. Prokuratura



Poseł Marcin Romanowski zatrzymany przez ABW

przedstawi mu 11 zarzutów - poinformował w poniedziałek rzecznik prasowy Prokuratury Krajowej prokurator, Przemysław Nowak.

Śledczy tłumaczyli, że zatrzymanie podejrzanego było konieczne z dwóch powodów. Po pierwsze - jak argumentowali - istnieje realna obawa bezprawnego utrudniania postępowania przez posła, czyli mataczenia. Po drugie zdaniem śledczych potrzebne było niezwłoczne zastosowanie środka zapobiegawczego. Chodzi o wniosek do sądu o areszt. Jak tłumaczyli, po zatrzymaniu Marcin Romanowski trafi do Prokuratury Krajowej, gdzie usłyszy zarzuty i zostanie przesłuchany.

I tak się właśnie stało. Poseł z Ziemi Biłgorajskiej został przewieziony do prokuratury, ale sytuacja zaczęła się zmieniać jak w kalejdoskopie. Romanowski przez kilka godzin był przesłuchiwany. Dokładnie 16 lipca (wtorek) prokuratura zawnioskowała do sądu o areszt dla Romanowskiego, argumentując, że istnieje obawa mataczenia.

Pełnomocnik polityka, mecenas Bartosz Lewandowski, wyciągnął jednak asa z rękawa i zwrócił uwagę, że co prawda poselski immunitet Romanowskiego został uchylony, ale chroni go wciąż

immunitet członka Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy. To było we wtorek.

Pierwotnie sąd miał zebrać się w środę rano, żeby rozpatrzyć wniosek prokuratury o areszt dla polityka Suwennej Polski. Ostatecznie, po przekazaniu przez adwokata stanowiska Przewodniczącego Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy, według którego Romanowski chroni immunitet, sąd zdecydował się zwołać pilne zebranie na godzinę 23.30 jeszcze we wtorek. W trakcie zebrania sąd odrzucił wniosek o zatrzymanie polityka. Prokuratura wniosowała o trzymiesięczny areszt dla posła.

- To jest sytuacja bezprecedensowa. Nie chodzi tutaj o mnie, tylko chodzi o polskie państwo, które doznało bardzo poważnego uszczerbku na arenie międzynarodowej, doprowadzając do sytuacji jawnie bezprawnego zatrzymania członka Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy. To jest sprowadzenie Polski do statusu państwa Trzeciego Świata przez rząd Donalda Tuska, przez ministra sprawiedliwości Adama Bodnara i tych wszystkich, którzy uczestniczyli w tej rzeczywiście zorganizowanej grupie przestępczej - mówił

Marcin Romanowski tuż po wyjściu z gmachu sądu i tuż po północy na specjalnej konferencji prasowej.

Czy można ponownie zatrzymać Romanowskiego?

Przewodniczący Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy, Theodoros Rouso-poulos, w liście do marszałka Sejmu wskazał, że „jako członek Zgromadzenia pan Romanowski korzysta z immunitetów i przywilejów przewidzianych w art. 73.6.”.

- Byłbym bardzo wdzięczny, gdyby mógł Pan pilnie zwrócić uwagę właściwych organów krajowych na immunitet przyznany panu Romanowskiemu przez cały rok trwania Sesji Zgromadzenia Parlamentarnego. W przypadku gdy władze krajowe zostaną poinformowane o fakcie, że poseł korzysta z immunitetu, powinny zawiesić postępowanie sądowe do czasu uchylenia immunitetu przez Zgromadzenie — napisał Rouso-poulos.

Eksperci nie mają jednak wątpliwości - biorą pod uwagę i taki scenariusz:

- Marcin Romanowski oczywiście może być ponownie zatrzymany. Jeśli zgodzi się na to Zgromadzenie Par-



W Biłgoraju biuro poselskie Marcina Romanowskiego normalnie pracuje i zaprasza mieszkańców

Marcin Romanowski

(ur. 20 stycznia 1976 r. w Skrwilnie). Prawnik, polityk i urzędnik państwowy, doktor nauk prawnych, w latach 2019–2023 podsekretarz stanu, a w 2023 sekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości, poseł na Sejm X kadencji. Absolwent liceum w Rypinie, studiów prawniczych w Toruniu, podyplomowych studiów prawniczych w Ratybonie. Po studiach został ekspertem w sejmowej komisji śledczej badającej aferę Rywina. W czasie pierwszych rządów PiS, w latach 2005-2007, Marcin Romanowski był doradcą ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry.

lamentarne Rady Europy, to taka sytuacja może mieć miejsce - uważa konstytucjonalista, prof. Piotr Uziębło.

Co na to wszystko sam Marcin Romanowski?

Poseł Marcin Romanowski nie przyznaje się do stawianych mu zarzutów. Od początku przekonuje, że stawiane mu zarzuty to „polityczna ustawka i zemsta Tuska i Giertycha”. Zapewnia, że realizując swoje zadania jako wiceminister, „zawsze postępował zgodnie z prawem”, a „każdy konkurs, każda jego decyzja ma udokumentowane, merytoryczne uzasadnienie”. Poseł zapowiedział zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa „przez prokuratorów”.

Dodał, że zawiadomienie będzie także dotyczyło osób, które „sporządzały te pseudoopinie, które miały być tą rzekomą podstawą prawną właśnie do pozbawienia wolności osoby, która jest objęta immunitetem”. Na konkrety nie trzeba było długo czekać.

- Składamy zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez Adama Bodnara, Romana Giertycha, Dariusza Korneluka i Arkadiusza Myrchę - przekazał

Romanowski w swoich mediach społecznościowych.

Nie brakuje też mocniejszy słów posła z Ziemi Biłgorajskiej.

- Dziś w Polsce nie trzymamy wysokich standardów rządów prawa, staczając się do poziomu Rosji i Białorusi. W ZPRE nie ma żadnej większości prawicowej, wręcz odwrotnie, a jednak jest większa szansa, choć pewności niestety nie ma również, że do sprawy podejdzie się merytorycznie, czego w moim przekonaniu obawiała się ekipa Tuska - komentuje parlamentarzysta.

Końca sprawy nie widać i nikt nie jest w stanie przewidzieć, jaki i kiedy będzie miała finał. Sejm uchylił immunitet poselski Marcina Romanowskiego, ale zdaniem ekspertów nie należy się spodziewać, żeby stracił immunitet członek Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy.

Poseł Marcin Romanowski swój mandat nadal ma, poparty m.in. 6465 głosami mieszkańców powiatu biłgorajskiego. Jego biuro poselskie w Biłgoraju normalnie pracuje i w godzinach dyżurów zaprasza mieszkańców.

Tomasz Zalewa

Pan Stanisław z Rąblowa skończył 100 lat. Odbudowywał po wojnie Warszawę



W miniony czwartek z życzeniami do jubilata przybyli goście - przedstawiciele urzędu gminy, sołtyska i zarazem radna oraz strażacy



Jak urodziny to i tortu nie mogło zabraknąć. Pan Stanisław zdmuchnął świeczkę w kształcie cyfry 100

Dni pana Stanisława upływają na słuchaniu radia. Ze względu na słaby wzrok mało ogląda telewizji. Mieszka sam, ale w pobliżu są najbliżsi.

W miniony czwartek w Rąblowie w gm. Wąwolnica miała miejsce niezwykła uroczystość. Setne urodziny obchodził Stanisław Kałdunek. Z życzeniami do jubilata pospieszyli urzędnicy, mieszkańcy i strażacy.

Podnosił stolicę z gruzów

Pan Stanisław Kałdunek urodził się 18 lipca 1924 r. Pochodzi z Rąblowa, tu poznał swoją nieżyjącą już żonę, także mieszkankę tej miejscowości i spędził większość swojego życia. Po wojnie, jako dwudziestokilkuletni chłopak wyjechał do pracy do Warszawy. Tam ciężko pracował przy odbudowie zniszczonej stolicy.

- Pojechaliśmy we trzech. Tam były zawałiska. Mieszkałmy zaraz przy kościele Świętego Krzyża, z którego teraz transmitują msze w radio. Zaczodziliśmy do tego kościoła, ale stawało się przy drzwiach,

bo byliśmy pobrudzeni z tej budowy. Wchodziło się w bramę i mieliśmy hotel robotniczy. Było nas tam sześciu. Pracowałem na budowie. Budowaliśmy bloki - opowiada pan Stanisław i dodaje:

- Ten kościół tak mi w głowie utkwiał, że teraz nie opuszczę niedzieli.

Praca przy odbudowie z gruzów stolicy nie była łatwa. Mieszkaniec Rąblowa pracował w bardzo trudnych warunkach.

- Pamiętam, zimą dochodziło do minus 38 stopni. W cieniutkich ubraniach szło się z kilometr drogi z tego hoteliku na budowę. Leciąco się szybko, kłusem - opowiada pan Stanisław.

Po powrocie w rodzinne strony ożenił się i zatrudnił w branży drogowej.

- Tato pracował w rejonie dróg, wszystkie okoliczne drogi budował, to jego robota - mówi pani Kazimiera, jedna z córek jubilata.

Pan Stanisław miał dobry słuch i pięknie śpiewał.

- Kiedyś w Warszawie tato zaczął śpiewać, ktoś go usłyszał i chcieli go wziąć do radia, żeby śpiewał, ale koledzy się śmiali, a po drugie w Rąblowie czekała na niego narzeczona, więc tata wrócił tu i nie został śpiewakiem. A mógł zrobić karierę jak Mieczysław Fogg. Potem śpiewał w naszym kościele - opowiada córka.

Wspólnie z żoną dochował się trójki dzieci - syna Janusza i dwóch córek (Teresy i Kazimierę), ma czworo wnucząt i dwójkę prawnuków.

Gratulacje, tort i życzenia

Dni pana Stanisława upływają na słuchaniu radia. Ze względu na słaby wzrok mało ogląda telewizji. Mieszka sam, ale w pobliżu są najbliżsi.

W miniony czwartek (18 lipca) pana Stanisława w jego domu odwiedził Piotr Kruk, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Wąwolnicy wraz z pracownikiem gminy. Urzędnicy przekazali życzenia i okolicznościowy graver

od wójta, który nie mógł osobiście uczestniczyć w uroczystości oraz list od premiera Donalda Tuska. Gratulacje złożyli i gromkie „Sto lat!” jubilatowi odśpiewali sołtys Rąblowa i zarazem radna Renata Hejno oraz miejscowi strażacy. Bo jest członkiem honorowym miejscowej OSP. Nie zabrakło tortu, na którym dumnie prezentowały się świeczki w kształcie liczby 100, zdmuchnięte szybko przez pana Stanisława.

Wspólnota również składa gratulacje z okazji osiągnięcia tak pięknego wieku i życzy jeszcze wielu lat w zdrowiu.

200 lat panie Stanisławie!!!

Marta Pietroni

Nie żyje Łukasz Jończyk, adwokat z Łukowa. Osierocił siedmioro dzieci

10 lipca w wypadku samochodowym na drodze krajowej S61, na odcinku ul. Zjazd w Łomży, zginął Łukasz Jończyk, adwokat z Łukowa. Miał 48 lat.

W środę, 10 lipca wczesnym rankiem Łukasz Jończyk wyruszył w dłuższą podróż, by odebrać swojego ojca ze szpitala. W trakcie tej podróży doszło do wypadku, w wyniku którego zginął na miejscu.

Wspomnienia przyjaciół Łukasza Jończyka urodził się 13 marca 1976 roku w Łukowie. Był mężem Joanny Jończyk i ojcem siedmiorga dzieci: Zosi, Stefana, Heleny, Leona, Maryny, Wandy i Kingi. Zawodowo pracował jako adwokat, a od kilkunastu lat był zaangażowany w pomoc



Łukasz Jończyk zginął w wypadku samochodowym w okolicy Łomży. Miał 48 lat (zdj. archiwum prywatne)

prawną na rzecz organizacji pro-life. Był współautorem projektów ustawodawczych w zakresie ochrony życia i pomagał wielu organizacjom oraz osobom prywatnym.

„Jego przedwczesne odejście jest niepowetowaną stratą dla wszystkich, którzy mieli zaszczyt go znać. Pozostawił po sobie wielką pustkę, której nie da się wypełnić, ale tak-

że niesamowite dziedzictwo miłości, wiary i poświęcenia. Jako adwokat, był człowiekiem o niezłomnych wartościach i głębokim poczuciu sprawiedliwości. Każdego dnia walczył o prawa swoich klientów. Jego prawność, empatia i nieustępliwość w dążeniu do prawdy czyniły go wyjątkowym wśród przedstawicieli swojej profesji. Wielu z nas pamięta go jako człowieka, który nie tylko wykonywał swoją pracę, ale przede wszystkim pomagał innym, dając nadzieję tam, gdzie wydawało się jej nie być. W życiu prywatnym był prawdziwym wzorem do naśladowania. Jego głęboka wiara katolicka przenikała każdą sferę jego życia. Jego duchowość i oddanie Bogu były dla wielu z nas inspiracją” - tak zmarłego wspominają jego przyjaciele.

Msza pogrzebowa za śp. Łukasza Jończyka odbyła się w czwartek, 18 lipca o godz. 11 w Kościele NMP Częstochowskiej w Józefowie.

Zbiórka na pomoc rodzinie W związku z tragiczną śmiercią Łukasza Jończyka ruszyła zbiórka na pomoc jego rodzinie. Łukasz Jończyk był jedynym żywicielem rodziny, a jego nagła śmierć pozostawiła najbliższych w trudnej sytuacji finansowej.

„Jako mąż i ojciec był nieocenionym skarbem. Jego miłość do żony była głęboka i trwała, pełna wzajemnego szacunku i zrozumienia. Łukasz i Asia tworzyli dom pełen ciepła, miłości i wiary, będący oazą spokoju i radości. Ich siedmioro dzieci było Łukasza największą dumą i radością. Był dla nich nie tylko ojcem, ale także mentorem, przyjacielem i wzorem do

naśladowania. Łukasz, zawsze gotów do wysłuchania, doradzenia i wsparcia w każdej sytuacji, niezależnie od tego, jak bardzo był zajęty zawodowo. Jego odejście pozostawia wielką pustkę. Będziemy pamiętać jego ciepły uśmiech, mądre słowa i ogromne serce. Jego życie, pełne poświęcenia i miłości, pozostanie dla nas inspiracją i przypomnieniem, jak ważne są wartości, którymi się kierował. W tych trudnych chwilach nasze myśli i modlitwy kierujemy do jego rodziny” - wspominają organizatorzy zbiórki.

Organizatorzy zbiórki apelują o wsparcie finansowe dla Joanny Jończyk i ich siedmiorga dzieci. Każda pomoc będzie dla nich nieoceniona i pozwoli przetrwać ten trudny okres.

Patryk Pytlak

KONKURS DLA ANI - ŻYCZENIA

Wszystkie Anie, do których skierowane są życzenia, zapraszamy do naszej Redakcji w dn. 26 lipca po odbiór nagrody.

ŁUKÓW

Życzenia dla:

Anny Pawlik z Łukowa

Panna Anna w swojej wannie,
spędza czas na kwarantannie
Jada co dzień płynną mianę,
danie w prost na kwarantannę.
Anna w wannie, manna w Annie,
Kwarantanna służy Annie.

Marcin Milczarek

Życzenia dla:

Anny Cabaj Gołąbek, Skórzec

Ukochana Aniu, jesteś moją
najsłodszą Anną na świecie,
bo jesteś moją mamą!
Życzę Ci samych dobrych dni,
dużo uśmiechu na twarzy,
jeszcze więcej wnucząt pomimo
że masz ich całkiem sporo
a szykują ci się kolejne dzieciaczki.
Abyś z nami żyła 100 lat
i jeszcze jeden dzień dłużej.
Bardzo Cię wszyscy kochamy!!

Agata Siwiec

Życzenia dla:

Anny Elżbiety Salamończyk z Ciechomina

Z głębi serca życzę Ci wszystkiego
najlepszego z okazji Imieniny!
Niech ten rok będzie pełen sukcesów,
spełnienia marzeń
i wielu pięknych chwil.
Żyj pełnią życia,
przetęńcz każdy życia dzień...

Marcin Milczarek Łuków

Życzenia dla:

Anny Mateńki, Wola Okrzejska

Kochana Aniu,
Szalona dziewczyno!
Niech wszystkie Twoje troski przemiją!
Niech szczęście w Twoim życiu zagości!
Niech na starość nie bolą Cię kości!
Żeby się Tobie dobrze wiodło
i żeby Cię nigdy nic nie ubodło!
Samych szczęśliwych chwil!
I rozpal wreszcie ten grill!
Co by goście przybywali
i Cię mocno wyściskali!
Sto lat!

Justyna Mateńska

Życzenia dla:

Ani Bednarczyk z Adamowa

Uśmiechaj się od samego rana,
nie tylko w twe imieniny,
ale o każdej życia godzinie.
Uśmiechaj się rano,
uśmiechaj się w południe
z uśmiechem Aniu wyglądasz cudnie.
Niechaj Ci dopisuje humor
i jakieś nie powodzenie, nigdy go nie psuje.
Niech twe marzenia się spełniają,
a kłopoty Cię omijają.
Życzę Ci, byś prawdziwej
miłości zaznała,
a na swej drodze prawdziwych
Przyjaciół spotkała.
Życzę Ci, zdrowia wiele i sił,
by każdy dzień przeżyty szczęśliwy był.
Niech Ci Bóg błogosławi,
byś była szczęśliwa sprawi

Marcin Milczarek z Łukowa



Życzenia dla:

Anny Jezierskiej z Pawłowic

Dla Ani!
I znowu spadła kartka z kalendarza,
Ten dzień tak ważny raz w roku się zdarza,
To są Twoje imieniny droga Aniu,
Ty Nas witasz uśmiechem
przy każdym spotkaniu,
Jesteś dla Nas jak gwiazda na niebie,
Cóż wart byłby każdy dzień bez Ciebie,
Kochamy Ciebie codziennie tak samo,
bo jesteś Naszą Mamą,
ale też Babcią Kochaną.

Beata, Tomek, Julcia i Igusia

Życzenia dla:

Anny Ciołek z Łukowa

Fakt to niedobry, prawie wstydlivy,
Niedopuszczalny, zły i naganny,
Fatalny oraz niesprawiedliwy,
Że jeszcze nie ma wiersza dla Anny.
To jest ogromne niedopatrzenie!
Winnych poszukać, to sprawa pierwsza,
A druga – braku uzupełnienie
I napisanie dla Anny wiersza.
Szukanie winnych zostawmy Ziobrze,
Bo chociaż prawnik z niego nietęgi,
To „w tym temacie” poszło mu dobrze,
Nawet niewinni dostali cięgi.
Skupmy się raczej więc na pisaniu,
By wiersz dla Anny powstał od ręki,
Sławił jej mądrość, stałość w kochaniu
I niewątpliwie opiewał wdzięki.
Gdy kilka zgrabnych zwrotek powstanie,
W formie wierszyka hymnu lub ody,
Za wykonane uznać zadanie
Można bez żadnej dla Anny szkody.
Niech więc się Anna więcej nie droczy
I niech nie będzie na nas już zła.
Niechaj szczęśliwie przez życie kroczy,
Za to szampana pijmy do dna.

Marcin Milczarek Ryżki

LUBARTÓW

Życzenia dla:

Ani Kroc, Łukówiec

26 dzień lipca
szykuje się niezła fiksa,
bo w Łukówcu Aneczka
kompocik nalewa do dzbaneczka.
Imieniny dziś obchodzi
więc wielka impreza nadchodzi.
Jubilatka w długie spodnie ubrana,
więc znajomi ze Stranger Things
życzenia ślą z rana.
Kot Majonez ostrzy pazury,
Coma każe skakać do góry.
Wszyscy do 505 Arctic Monkeys wracamy
i życzenia najlepsze Ci Aniu składamy.
Bo fajna z ciebie dziewczyna,
Co potwierdza cała twoja rodzina

Agata Kroc

Życzenia dla:

Anny Marzęty, Brzeźnica Bychawska

Droga Aniu,
nie życzę Ci
ANI róż
ANI burz
ANI nocy nie przespanych
ANI koników bujanych
ANI zdrowia szlachetnego
droga ANIU po prostu wszystkiego
najlepszego!
**Karolina Kosek,
Brzeźnica Bychawska**

Życzenia dla:

Ani Dudek, Warszawa

Wstaliśmy rano, Słonko świeci
Patrzymy w górę - ptaszek leci!
Usłyszeliśmy głos ptaszyny,
Że dziś Twoje imieniny!

Karolek i Edytka z Lubartowa

RADZYŃ PODLASKI

Życzenia dla:

Anny Rosińskiej, Kąkolewnica

W dniu Twych imienin
Droga Siostrzo życzę Ci:
Mnóstwo radości
Spełnienia marzeń
Wszelkiej pomyślności
Sukcesów i zdrowia !!!
I wszystko co piękne i upragnione
niech będzie w Twym życiu spełnione.
Aniu bądź zawsze uśmiechnięta,
jak w dniu dzisiejszego święta!!

Joanna Cechowska

Życzenia dla:

Anny Mróz z Turowa, Wójta Gminy Kąkolewnica

Cóż Ci życzyć Anno miła?
Byś zawsze w życiu szczęśliwa była.
By Ci złe myśli nie dokuczały,
sesje miłutko Ci upływały.
Dużo uśmiechu i moc radości,
niech każdy Twój dzień
będzie pełen miłości.
Sukcesów w pracy, w domu odpoczynku
z mężem i dziećmi przy ciepłym kominku.
Tego Ci życzy mieszkanka gminy,
ponieważ obchodzisz swe imieniny.

Sylvia Jóźwiak

PULAWY

Życzenia dla:

Anny Nowak

Dzisiaj babci Ani imieniny,
zjedzie się tu pół rodziny,
będą kwiaty i prezenty,
każdy będzie uśmiechnięty.
Babcia Ania się raduje
i wnuczęta swe całuje.
Szczęścia, zdrowia, pomyślności
i dużo radości.

Wnuczęta Ola, Nikoś i Kubuś

Życzenia dla:

Anny Nagrodzkiej

Najlepsze życzenia imieninowe
dla Pani Sołtys Anny Nagrodzkiej.
Zdrowia, pomyślności i samych
słonecznych dni
życzy sąsiadka.

Witamy na świecie



**Michalina Kornacka,
Stara Wieś,
gm. Borki**

ur. 17 lipca, g. 21:45,
4210 g, 56 cm.
Rodzice: Ewelina i Patryk,
rodzeństwo: Adrian, Wiktoria
i Hania



**Kajetan Zabielski,
Lubartów**

ur. 16 lipca, g. 10:40, 3860 g, 54 cm.
Rodzice: Ewelina i Marcin



**Kacperek Gassa,
Biała Podl.**

ur. 17 lipca, g. 10:45, 4520 g, 60 cm.
Rodzice: Katarzyna i Jakub



**Krzysio Chalimoniuk,
Biała Podl.**

ur. 17 lipca, g. 23:11, 4040 g, 56 cm.
Rodzice: Angelina i Łukasz,
rodzeństwo: Kacper



**Oktawian Trochimiuk,
Kunów**

ur. 17 lipca, g. 14:12,
Rodzice: Katarzyna i Bartosz,
rodzeństwo: Antoś 3 l.



**Marcel Kałabunowski,
Kopytnik, gm. Łomazy**

ur. 16 lipca, g. 13:08, 2974 g, 52 cm.
Rodzice: Andżelika i Tomasz,
rodzeństwo: Nikola 6 l.



**Wiktor Mazurek, Drelów,
gm. Międzyrzec Podl.**

ur. 14 lipca, g. 17:04, 3670 g, 56 cm.
Rodzice: Ewelina i Mateusz,
rodzeństwo: Lidia



**Laura Grzesiak,
Abramów**

ur. 16 lipca, g. 11:48, 4050 g, 60 cm.
Rodzice: Aleksandra i Paweł,
rodzeństwo: Filip



**Magdalena Wójcik,
Głębokie, gm. Uścimów**

ur. 18 lipca, g. 10:09, 3300 g.
Rodzice: Marta i Piotr,
rodzeństwo: Jakub 12 l., Bartosz 8 l.



**Cezary Pruszcak,
Derewiczna,
gm. Komarówka Podl.**

ur. 18 lipca, g. 18:15, 3500 g, 54 cm.
Rodzice: Alicja i Tobiasz



**Antoś Nicpoń,
Zagrody
Łukowieckie**

ur. 18 lipca, g. 10:55, 3690 g, 56 cm.
Rodzice: Katarzyna i Damian

Walery Pisarek (1931–2017) – profesor, który całe pokolenia uczył poprawnej polszczyzny

Zawsze pamiętał o rodzinnym dworku w Jaszczowie

Cała opowieść zaczęła się w dworku w Jaszczowie. Miejscowość w powiecie łęczyńskim ma niebanalną i godną uwagi historię, ale wiele osób dowiadywało się o niej z powodów ściśle „gramatycznych”. Od profesora studenci ze wszystkich stron kraju mogli usłyszeć w czasie obleganych wykładów, że jedyna prawidłowa odmiana w celowniku nazwy dwóch wsi z jego rodzinnych stron to ku „Jaszczowowi” i „Milejowowi”.

...Stał dwór szlachecki, z drzewa, lecz podmurowany;
Świeciły się z daleka
pobielane ściany,
Tym bielsze, że odbite
od ciemnej zieleni
Topoli, co go bronią
od wiatrów jesieni...

- opis oczywiście dotyczy Soplicowa, ale w filmie dokumentalnym „Był dwór” z 1995 roku profesor właśnie od niego zaczął swoją opowieść o domu rodzinnym. Takie postawienie sprawy łączy ze sobą dwie ojczyzny, którym wierny był Walery Pisarek - ziemiański Jaszczów na Lubelszczyźnie oraz polszczyznę.

Krótkie dzieciństwo

Sielskie dzieciństwo przysłego uczonego przerwał wybuch wojny. - Ojciec wyjechał na wschód z całą dyрекcją, siostra została w Radomiu, mamusia i dzieci w Jaszczowie, służba uciekła - wspominała jedna z siostr profesorora. Ojciec, zatrzymany przez Sowietów, został zesłany w głąb Rosji i zmarł w 1940 roku. Rodzina o szczegółach dowiedziała się długie lata później.

Po zakończeniu działań wojennych niezwykle zdolny chłopiec zaczyna uczęszczać do gimnazjum w Milejowie. Dość szybko pakuje się w kłopoty. Znakomite, patriotyczne tradycje domowe nie pozwalają na zachowanie bierności wobec nowego, koszmarnego ustroju. Zarówno po mieczu jak i kądzieli otrzymuje geny konspiratora: wśród przodków miał członków POW, brat matki miał nawet, jak się wydaje,

skłonności komunizujące choć oskarżenie o zamach terrorystyczny w 1923 roku i idący za tym proces wydawały się być oparte na nikłych dowodach. Nie wiemy zbyt wiele o szczegółach organizacji, planach działania i celach grupy młodzieży, która skupiła się wokół młodziutkiego Pisarka.

Przyszło czterech oberwańców

Pisze jego córka pani Dorota Krzywicka-Kaindel:

Jesienią 1946 roku oskarżono go o nielegalne posiadanie broni i zorganizowanie grupy konspiracyjnej „Nauka-Ojczyzna-Wiara”. Został wówczas zamknięty w baszcie lubelskiego zamku. Był wielokrotnie przesłuchiwany, poniżany i bity drewnianą pałką po nagim ciele. Spędził tam pół roku. Stłoczeni więźniowie spali w kilkudziesięciu na betonie bez sienników. Zimą przez pozbawione szyb otwory okienne średniowiecznej baszty padał śnieg. Dziś to miejsce uznawane jest za jedno najcięższych więzień stalinowskich czasów w Polsce. (...) - Przyszło czterech oberwańców i zabrali mi moje dziecko, syna. Rozpacz okropna, a on wychodząc i widząc mój płacz, rzekł: »Mamusiu, i Ty płaczesz?«. Słowa niezapomniane. Zaczęła się wędrówka po adwokatach, sądach. Sprawa. Zwolniony z amnestii po sześciu miesiącach. Nie wiedziałam, kiedy go wypuszczą, więc stałam pod zamkiem w Lublinie przez dwa dni na mrozie i ście. (...) Wróciliśmy do domu. Rano na drugi dzień witam go, a on mi mówi: »Mamusiu, uszczypnij mnie, niech wiem, że nie śnię« - pisała babcia.

Z lubelskiej wieży na Jagiellonkę

Ciężkie więzienie nie złamało młodzieńca. Jak się wydaje wyszedł silniejszy, twardszy, mocniej przekonany o swoich ideałach i potrzebie chodzenia z głową podniesioną do góry nawet w najtrudniejszych okolicznościach.

W międzyczasie jego matka, Wanda z Bagińskich, wychodzi ponownie za mąż. Spotyka przypadkowo Mariana Chaciewicza, swoją młodzieńczą miłość. Dwadzieścia pięć lat wcześniej zwróciła mu pier-



Dwór w Jaszczowie od strony ogrodu. Zdjęcie z roku 1959 pochodzące z karty zabytku (zobacz www.zabytek.pl)



Profesor Pisarek w latach sześćdziesiątych często odwiedzał Jaszczów, pomagał w pracach remontowych, wyprowadzał krowy, jak wynika z filmu zachowanego w Polskim Archiwum Filmów Domowych (<https://filmydomowe.artmuseum.pl/>) sprawiał mu to ogromną przyjemność

ścioneek, kiedy ten, w jej ocenie, migał się od pójścia na front w 1920 roku. Teraz spotyka go jako steranego życiem pana w średnim wieku, który dopiero co wrócił ze zsyłki w głąb Sowietów. Skoro jednak tak zweryfikował swój patriotyzm... Chaciewicz okaże się bardzo przyzwoitym, lojalnym wobec rodziny człowiekiem.

Walery Pisarek składa podanie o przyjęcie na studia. Musi mocno się nagłowić, żeby znaleźć odpowiednią formułę. Pisze, że rodzice prowadzili gospodarstwo rolne, milczy, że z dworem i kilkudziesięciohektarowe. Datę śmierci ojca przenosi na rok 1943, o swoim epizodzie więziennym milczy. Udało się! Można studiować

polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim i zakładać tajną organizację!

W szponach bezpieki

O studenckiej organizacji „Helena” wiemy stosunkowo niewiele, wszystko co pewne pomieścił dr Grzegorz Baziur w 10-stronnicowym artykule w Studiach Historycznych w 2008 roku. Nie była to rozbudowana struktura. W maju 1950 roku w jednym z krakowskich parków spotkało się kilku studentów, postanowili coś zrobić: nawiązywać kontakty z Zachodem i podobnymi organizacjami. Kilku z nich (na pewno zaś jeden kolega jeszcze z czasów jaszczo-wsko-milejow-

skich) miało doświadczenie z pierwszej konspiracji. Kolejny raz spotkali się kilka miesięcy później i przyjęli nazwę. Za cały sprzęt mieli jeden powielacz i jeszcze wojenny pistolet.

Jesienią 1951 roku adres Pisarka ubecy znaleźli przy zastrzelonym konspiratorze z szeregów ruchu „Wolność i Sprawiedliwość”. Potem poszło już błyskawicznie. Następnego dnia Walery Pisarek został zatrzymany i dostawiony na Plac Inwalidów do Urzędu Bezpieczeństwa. To ten ponury budynek, do którego chodzi Mateusz Birkut z „Człowieka z marmuru”. Zaczyna się horror.

cdn.

Zbigniew Smółko

Dwór w Jaszczowie został zbudowany w początkach XIX wieku dla Ludwika Kickiego, wybitnego oficera armii Księstwa Warszawskiego, weterana m.in. bitew pod Możejkiem (Borodino) i Lipskiem, gdzie niemal do ostatnich chwil towarzyszył księciu Józefowi Poniatowskiemu. Po upadku Cesarza złożył dymisję i przez kilka lat prowadził życie hreczkosieja (z drobną skłonnością do bibek i hazardu...) w kilku rozrzuconych po Lubelszczyźnie majątkach. To na progu dworku w Jaszczowie przyjął deputatów, którzy przyjechali prosić go o przystąpienie do powstania, co ochoczo uczynił. Kiedy poległ śmiercią walecznych w czasie bitwy pod Ostrołęką, majątek odziedziczyła po nim jego żona, Natalia z Bispingów. Oprócz kapitalnych pamiątek została po sobie prace archeologiczne dotyczące najbliższej okolicy Jaszczowa. Kolejnymi właścicielami byli m.in. Rostrowscy, Poniatowscy - dziedzicem był m.in. Juliusz, kilkakrotny minister rolnictwa w czasach II Rzeczypospolitej

Z notatki ubeka o młodym Pisarku: (...) Już w Gimnazjum w Milejowie k. Lublina wchodził w skład młodzieżowej grupy, która krytykowała ustrój Polski Ludowej (...) Chłonnym na propagandę antykomunistyczną, pilnie słucha audycji radiowych BBC, dojrzewa u niego myśl zorganizowania nielegalnej organizacji (za tekstem Grzegorza Baziura w Studiach Historycznych z 2008 roku)

W niedzielę XXVI Jarmark Holeński. Takie cuda tylko tutaj

Będzie liturgia, sztuka, koncerty zespołów



W rejonie starego wiatraka zwykle słychać improwizowane koncerty. Zaraz obok warsztaty kowalskie, strefa kulinarna i stragany, stragany, stragany...



Istniejąca we wsi przed 1588 rokiem świątynia została zniszczona w czasie wojny północnej w 1702 roku. Miejscowa dziedziczka Paraskiewa Rzewuska natychmiast wówczas ufundowała, stojącą do dziś, cerkiew drewnianą wraz z dzwonnica. Utrzymana była w ludowym barokowym stylu jako świątynię jednonawową, z rzadką w architekturze cerkiewnej kwadratową absydą. Była to świątynia parafialną dla Holi, Zamołodycz, Kropiwek i Krzywówierzy. Od tej pory odprawiają się tutaj dwa roczne prazniki, czyli święta parafialne: w niedzielę po 23 lipca ku czci św. Antoniego i w listopadzie ku czci Paraskiewy Piatnicy

W pierwszą niedzielę po 23 lipca do Holi (pow. włodawski) można przyjechać z całego mnóstwa powodów. Z pobożności, bo to prawosławne święto ku czci patrona tamtejszej cerkwi św. Antoniego Pieczerskiego.

Z ciekawości, po pogranicze Polesia i Podlasia to ciągle teren, poza kilkoma ośrodkami turystycznie nieodkryty. Można cały dzień spędzić na pełnych wysokiej klasy rękodziela straganach. Można wreszcie słuchać muzyki, która kształ-

towała tu pokolenia. Każdy powód jest świetny. Historia dorocznych spotkań w Holi, maleńkiej, zamieszkannej przez kilkadziesiąt osób wioseczce między Parczewem a Włodawą, zaczęła się w latach dziewięćdziesiątych od organizowanych przez grupę przyjaciół (głównie z Radzyna Podlaskiego) plenerów malarskich. Ich gospodarzami było małżeństwo Aliny i Tadeusza Karabowiczów, artystów, miłośników i animatorów lokalnej kultury, znawców spraw wschodu, twórców skansenu dokumentującego historię materialną Podlasia i Polesia. Impreza puchła z roku

na rok, pojawiali się nowi ludzie, koncepty, działania. Jej centralnym punktem pozostała jednak poranna boska liturgia ku czci patrona tutejszej cerkiewki, świętego Antoniego Pieczerskiego z Kijowa, duchowego ojca wszystkich ruskich mnichów. Co roku celebrować ją arcybiskup Abel w asyście licznie zjeżdżającego duchowieństwa. Serdecznie namawiam, żeby choć na chwilę przystanąć na przycerkiewnym cmentarzu (bo sama świątynia wypełniona szczerze pobożnymi odpornymi na upały!) i choć na chwilę wsłuchać się w piękno cerkiewnoślawiańskich śpiewów, które

w tym miejscu wznoszone są od stuleci. Po zakończonym nabożeństwie można zajrzeć też do wnętrza, zawsze ktoś chętnie oprowadzi. Goście zjeżdżają z blizszej i dalszej okolicy. W trakcie nabożeństwa skansen zamienia się w ogromne, ciasne targowisko. Czego i kogo tam nie ma? Jest wszystko i są wszyscy! Pszczelarnie z miodami, Koła Gospodyń Wiejskich z cudenkami lokalnej kuchni (polskiej, ukraińskiej, białoruskiej, tatarskiej, litewskiej), gliniane garnki, wikli-

nowe kosze, obrusy, produkty z lnu, wosku, obrazy, ikony, rzeźby, szkło, wyroby z drewna. Mistrzowie często dzielą się swoją wiedzą prowadząc warsztaty. Potem robi się coraz głośniejsze. Na scenę wkraczają ludowe zespoły, prezentujące muzykę, której czasem nie usłyszycie już nigdzie indziej. Od folku całego regionu, przez tzw. biały śpiew po nowoczesne aranżacje stareńkich motywów. Acz Zenka Martyniuka i jego kolegów brak. Tak czy siak: przyjeżdżajcie.

Zbigniew Smółko

Miejscowość Holi jest niewielką wsią usytuowaną przy szosie wiodącej z Włodawy przez Stary Brus do Parczewa oraz z Włodawy przez Wyrki do Sosnowicy. Obecnie mieszka w niej około stu osób, w tym kilka wyznających prawosławie rodzin ukraińskich

Bronisław Trentowski (1806–1869) – ze wsi pod Parczewem i Włodawą do niemieckich uniwersytetów (cz. III)

Oryginalny filozof z łukowskiej szkoły

„W r. 1819, w którym ukończyłem 11 lat życia, posłał mnie ojciec do Łukowa i oddał do publicznego gimnazjum...” - pisze w autobiografii jeden z najciekawszych, a przy tym nieocenianych polskich filozofów XIX stulecia. Pijarska szkoła w Łukowie była żywną glebą dla wzrostu ambitnego i zdolnego młodzieńca.

Bolesław Trentowski urodził się w Opolu (gm. Podedwórze pow. parczewski), nauki pobierał w pijarskiej szkole w Łukowie, gdzie jego mentorem był słynny z uczoności i niepokornego charakteru ksiądz Kazimierz Pułaski. Potem ukończył studia uniwersyteckie w Warszawie,

przez dwa lata pracował jako nauczyciel w Szczuczynie. Na wieść o wybuchu powstania listopadowego wstąpił w szeregi armii, gdzie sprawował się nad podziw dobrze, dochodząc dzięki autentycznym zasługom na polach bitew do stopnia porucznika.

W świecie niemieckich uniwersytetów

...Zagniewani bogowie zawyrokowali nareszcie o klęskę mojej ojczyzny. Upadła najniebezpieczniejsza, a z nią runęły także (spizowe) niezdobyte mury, które mogły obronić Europę przed barbarzyńcami, szerzącymi postrach! Zgon jej był jękiem umierającej wolności. Po tern, co zaszło, wkroczyłem do Prus z korpusem Rybińskiego, pożegnany moich współtowarzyszy i rozstałem się z zawodem rycerskim - napisze potem w autobiografii.

Nie da się wykluczyć, że w upadku Polski widział przyszły

ca? Kobieta, rospawiająca o filozofii Kanta, Szellinga, Hegla, taką samą obudza ekliwosć, jak wąsaty wiarus robiący pończochę. Jeżeli zaś, niestety, porzywa ona za pióro i wydaje system filozoficzny, będący z góry niefilozofią; wtedy odgrywa najkomiczniejszą rolę. Zauważcie, to pawian w szlafroku, przy pulpicie i przed stołem papierów! Chciała być mądrością nad mądrości, a okazuje się głupochą nad głupochy. Czem jest Ziemęcka, jako filozofka? I kobiecem i męskim zerem! Już niejeden babiaszek rzucił się do umiejętności i pisał o niej; żaden przecież niepodniósł jej na wyższy stopień i tylko nią frymarczył.

Trentowski nie zwykł gryźć się w język ani wstrzymywać pióra w polemikach naukowych i publicystycznych. Oto jak potraktował Eleonorę Ziemęcką, uznawaną za pierwszą polską filozofkę, z którą poróżnił się w znaczeniu dla pedagogiki dorobku Hegla (Trentowski cenił go wysoko, a Ziemęcka, pobożna katoliczka, nie...)

filozof jakieś fatum i wydarzenie traktował niezwykle poważnie. Swoją przyszłość w tym momencie wiąże z pobytem w Niemczech, szuka angażu na tamtejszych uniwersytetach, które w wielu dziedzinach stanowiły absolutną europejską czołówkę.

Zmienia nawet pisownię nazwiska z oryginalnego Trętowski na „Trentowski”. W Królewcu słucha wykładów w J. F. Herbarta. Po krótkim pobycie w Lipsku i Jenie udał się do Heidelbergu, gdzie rozpoczął studia filozoficzne pod kierunkiem protestanckiego teo-

Wyszkolony przez pobożnych pijarów z Łukowa wysokiego stopnia mason, utrzymujący, że Chrystus i bogowie słowiańscy to w zasadzie to samo. Korespondent i równorzędny partner intelektualny Mickiewicza, Krasińskiego, Hoffmanowej. Jeden z ojców polskiej pedagogiki, próbował stworzyć uniwersalny system filozoficzny wyprzedzający swoją epokę

profesurę, lecz mimo spełnienia wszystkich wymagań, dalej działał jako prywatny docent - utrzymując się z czesnego płaconego przez słuchaczy.

Traktat o edukacji

W 1842 roku publikuje swoje najważniejsze dzieło, *Chowanna, czyli System pedagogiki narodowej jako umiejętności wychowania, nauki i oświaty, słowem wykształcenia naszej młodzieży*. Dzieło jest potężne, w nowoczesnym wydaniu z roku 1970 ma z górą półtora tysiąca stron. W pierwszej części skoncentrowane jest na osobie samego wychowanka, w drugiej na postaci i metodzie działania nauczyciela i wychowawcy, trzecia zaś, najmniej praktyczna ale bogata w oryginalne przemyślenia, to swoista historia edukacji i towarzyszącej jej filozofii.

cdn.

Zbigniew Smółko

Tak spełnia się marzenia. Z Wisłki Józefów do Centralnej Ligi Juniorów i Ligi Wojewódzkiej

Dla trzech młodych zawodników Wisłki Józefów otwierają się nowe możliwości. W nadchodzącym sezonie dwóch z nich zagra w Centralnej Lidze Juniorów, a jeden w Lidze Wojewódzkiej.

Trzech młodych piłkarzy z rocznika 2010 - Jan Góralski, Antoni Bownik i Kacper Bernadzki - już oficjalnie żegna się z Wisłką Józefów. Teraz trenować i grać będą odpowiednio w barwach Górnika Łęczna, Polonii Warszawa i Lublinianki Lublin.

Centralna Liga Juniorów powstała w 2013 roku, zastępując Młodą Ekstraklasę. Jej opiekunem jest Polski Związek Piłki Nożnej.

Jak przyznaje trener Wisłki, Karol Jaruzel, takie pożegnania do najłatwiejszych nie należą, ale przed jego młodymi podopiecznymi otwierają się nowe możliwości. W końcu ciężko na o pracowali. Wspólnie trenowali od siedmiu lat. Oczywiście wszystkim mocno kibicuje.

- Ciężko pracowali na swój sukces. W ciągu tych kilku lat wspólnej pracy żyłem się z chłopakami, widziałem, jak się zmieniają... Ale cieszę się ich sukcesem i mocno trzymam kciuki, bo młody zawodnik w lepszej lidze zagrać nie może - mówi trener.



Od lewej: Antoni Bownik, Kacper Bernadzki i Jan Góralski

Jan Góralski:
„Przedemną nowe przygody i wyzwania”

- Dzięki grze w Wisłce zrozumiałem, co oznacza granie w piłkę, zostawianie serca na boisku, walczenie do ostatnich minut... Wygrywanie i przegrywanie meczów nauczyło mnie, że nigdy nie należy odpuszczać. Dowiedziałem się, jaką daje to radość, nie tylko na boisku, ale i poza nim. Z chwilą objęcia roli kapitana priorytetem dla mnie stało się nie tylko zdobywanie jak najlepszych wyników, ale również jednoczenie drużyny i wprowadzanie dobrego ducha. Miałem okazję poznać wspaniałych chłopaków, z którymi grałem i dzięki którym ten klub zostanie zapamiętany na długo. Tylu sukcesów nie byłoby bez znakomitego trenera - Karola

Jaruzela i proboszcza parafii Rybitwy - Marka Romańskiego. To właśnie dzięki nim w czerwcu 2022 roku, w Kołobrzegu wraz z drużyną, reprezentując parafię Rybitwy, zdobyliśmy Mistrzostwo Polski w Liturgicznej Służbie Ołtarza. Nie byłoby mnie tu, gdyby nie moi rodzice, którzy zawsze mnie wspierali i pomagali. Niestety moja przygoda z Wisłką się już kończy. Teraz będę grał w barwach Górnika Łęczna. Drużyna dostała się do Centralnej Ligi Juniorów i jest to dla mnie okazja, aby przejść na wyższy poziom. Mam nadzieję, że uda mi się grać tam równie dobrze, jak tu. Przedemną nowe przygody i wyzwania, ale zawsze będę pamiętał o swoich kolegach, przyjaciółach, trenerze i osobach, dzięki którym mogłem przeżyć niesamowite przygody.



Karol Jaruzel,
trener

Siedem wspólnych lat, wiele wspólnych treningów, wiele wspólnych wyjazdów. Przez ten czas chłopcy rozwijali się na moich oczach dzięki ciężkiej pracy na każdym treningu. Mieli swoje ambicje i konsekwentnie dążyli do celu. Cieszę się, że jako trener, mogłem dołożyć cegiełkę do ich sportowego rozwoju. Zawsze będę trzymał mocno kciuki, by ich marzenia się spełniły.

Antoni Bownik:
„Najlepiej będę wspominał kilkudniowe wyjazdy na przeróżne turnieje”

Żegnam się z Klubem Wiśła Józefów i przechodzę do Polonii Warszawa. To było pięknych osiem lat wspólnego grania w tym klubie. Najlepiej będę wspominał kilkudniowe wyjazdy na przeróżne turnieje. A szczególnie turnieje Zina Cup.

Wraz z moją obecną drużyną będziemy walczyć w Centralnej Lidze Juniorów u-15, gdzie zmierzymy się z takimi drużynami jak: Radomiak Radom, Znicz Pruszków oraz Legia Warszawa. Aktualnie odpoczywam w domu i lecę się z kontuzji, ale już niedługo wracam do grania.

Kacper Bernadzki:
„Moim głównym celem, jest granie na najwyższym europejskim poziomie”

W piłkę gram od najmłodszych lat. Najpierw grałem z dziadkiem, który zarażał mnie pasją do tego sportu. Od 6. roku życia gram w Wisłce Józefów.

Uważam, że sport wpłynął na mnie pozytywnie, poprawił moją wytrzymałość, siłę i szybkość. Dzięki grze w klubie zyskałem wielu nowych przyjaciół i zrozumiałem, że praca zespołowa jest niezbędna do osiągnięcia sukcesu. Granie w piłkę nożną nauczyło mnie dyscypliny i determinacji w dążeniu do celu. Uprawianie tego sportu znaczy dla mnie wiele. Od zawsze byłem blisko

Centralna Liga Juniorów

to klasa męskich ligowych rozgrywek piłkarskich w Polsce. Jest ona przeznaczona dla drużyn juniorów starszych i juniorów młodszych. Zwycięzca rozgrywek „CLJ starszych” zostaje Mistrzem Polski juniorów starszych, a zwycięzca „CLJ młodszych” zostaje Mistrzem Polski juniorów młodszych. Zwycięzca rozgrywek dostaje prawo do gry w Lidze Juniorów UEFA.

z piłką nożną i z podziwem patrzyłem na piłkarzy, wychodzących na stadiony pełne kibiców. Mogę powiedzieć, że piłka nożna, to część mnie. Moim głównym celem, jest granie na najwyższym europejskim poziomie. Na ten moment, skupiam się na tym, aby dać z siebie wszystko w Klubie Sportowym Lublinianka i wywalczyć z nim awans do Centralnej Ligi Juniorów.

Jan, Antoni i Kacper nie są pierwszymi zawodnikami Wiśłki Józefów, którzy trafiają do innych klubów. Trzech podopiecznych Karola Jaruzela gra już w barwach Radomiaka Radom, jeden w Górniku Łęczna, a czterech zawodniczek - w Izabeli Puławy.

Agnieszka Gołębiowska

W łukowskim szpitalu może powstać oddział ortopedyczny

Każda z gmin oraz samorząd powiatu łukowskiego mają złożyć się na dostosowanie szpitala w Łukowie do utworzenia oddziału ortopedycznego. Dokonały tego już gminy Serokomla, Wola Mysłowska, a ostatnio „za” zagłosowali radni Miasta Łuków.

17 lipca radni Łukowa jednoznacznie podjęli decyzję o przekazaniu ponad 274 tys. zł na dostosowanie pomieszczeń SPZOZ w Łukowie na oddział ortopedyczny.

Dofinansowanie przez samorząd polegać będzie na przekazaniu pieniędzy powiatowi łukowskiemu, który sam w swoim budżecie na rok 2024 zabezpieczył na ten cel ok. 1 mln zł.

Zgodnie z propozycją starosty gminy powiatu łukowskiego



Mariusz Furlepa,
dyrektor SP ZOZ w Łukowie:
Czy powstanie oddział ortopedyczny, czy pododdział ortopedyczny, pokażą najbliższe miesiące

mają przekazywać środki proporcjonalnie do liczby mieszkańców, po 10 zł na osobę.

10 zł od mieszkańca

Gmina Serokomla oraz gmina Wola Mysłowska już podjęły stosowne uchwały. Swoją uchwałę w tej sprawie przyjęli również radni miasta Łuków.

- Projekt uchwały jest wynikiem wniosku, który wpłynął do Urzędu Miasta ze Starostwa Powiatowego. Starosta Łukowski zwraca się o solidarne współfinansowanie zadania pod nazwą „Dostosowanie pomieszczeń do funkcjonowania oddziału ortopedycznego

w szpitalu w Łukowie”. Propozowany sposób finansowania zakłada, że połowę środków przeznaczy powiat łukowski, a drugą połowę gminy powiatu według wskaźnika 10 zł od jednego mieszkańca - wyjaśnił Waldemar Siurek, sekretarz miasta Łuków.

- Dofinansowanie będzie dotyczyło tylko i wyłącznie remontu. Większość sprzętu już mamy, a część będzie zakupiona z innych dotacji. Logistyczne wyposażenie, takie jak łóżka, będziemy musieli rozważyć w przyszłości, ale to jest problem drugorzędny - wyjaśnił dyrektor szpitala, Mariusz Furlepa.

Dyrektor Furlepa wyjaśnił, że kosztorys i projekt są już gotowe, a całość inwestycji ma wynieść 2,4 mln zł.

Oddział czy pododdział?

Radny Grzegorz Gomoła zapytał o kosztorys i szczegóły planowanej inwestycji. - Czy to jest utworzenie oddziału, czy pododdziału ortopedycznego? - pytał.

Tego jeszcze nie wiadomo. Okazało się, że procedury, które zostałyby wycenione wyżej na oddziale ortopedycznym, będą identycznie wyceniane na oddziałach chirurgicznych z pododdziałami ortopedycznymi.

- Prosząc państwa o wsparcie do stworzenia oddziału ortopedycznego, ja jeszcze o tym nie wiedziałem. I po prostu wtedy tworzymy na siłę oddział ortopedyczny. Ze względów finansowych nie bardzo by miało to sens, dlatego że każdy oddział

musi mieć oddzielnego ordynatora, oddzielną oddziałową, oddzielny personel, natomiast jeżeli byłby to pododdział, to może być jeden ordynator, jedna oddziałowa, personel, ewentualnie troszkę zwiększony i nie będzie to wymagało dodatkowych nakładów i kosztów personalnych - wyjaśnił Mariusz Furlepa.

Formalne Poprawki i Ostateczna Decyzja

Podczas dyskusji radny Gomoła zgłosił formalny wniosek dotyczący konieczności posiadania pozytywnej oceny celowości inwestycji.

- Zgodnie z artykułem 115 ustawy o działalności leczniczej, jednostki samorządu terytorialnego mogą dofinansować inwestycje w ochronie zdrowia, jednak warunkiem jest posiadanie pozytywnej oceny o celowości inwestycji - stwierdził Gomoła.

274 590,00
- tyle przeznaczy Miasto Łuków na dostosowanie pomieszczeń do funkcjonowania oddziału ortopedycznego

Dyrektor Furlepa zapewnił, że odpowiednie dokumenty są w trakcie przygotowywania.

Radny Gomoła zaproponował również zwiększenie kwoty dofinansowania z 10 zł na mieszkańca do 12 zł, z czego po dyskusji z adwokatem Urzędu Miasta zrezygnował.

Ostatecznie Rada Miasta jednogłośnie przegłosowała uchwałę o przekazaniu pomocy finansowej z poprawką dotyczącą opinii o celowości inwestycji.

Patryk Pytlak

REG



Gmina Radzyń Podlaski prowadzi dwie inwestycje wodno-kanalizacyjne.

W miejscowości Białka powstaje ujęcie wody głębinowej wraz z całą infrastrukturą towarzyszącą. Jest to bardzo ważna inwestycja z uwagi na coraz częściej występujące przerwy w dostarczaniu wody dla mieszkańców gminy, szczególnie w okresie występującej suszy. Wybudowana stacja docelowo zasili system gminnego wodociągu i w efekcie wpłynie na poprawę zapewnienia ciągłości dostaw wody przeznaczonej do spożycia, zwłaszcza w okresie letnim, kiedy zapotrzebowanie na wodę jest bardzo duże.

Jak wyjaśnia wójt gminy Radzyń Podlaski Daniel Grochowski: realizowane zadanie jest konieczne, wpłynie na poprawę komfortu życia mieszkańców gminy, a przede wszystkim ograniczy skutki dużego zużycia wody w momentach kulminacyjnych.

Kolejną inwestycją realizowaną przez gminę jest budowa indywidualnej oczyszczalni ścieków przy Szkole Podstawowej oraz Centrum Kultury i Rekreacji w miejscowości Branica Radzyńska. Prace przy budowie tej instalacji rozpoczną się w miesiącu sierpniu.

Całkowity koszt obu inwestycji wynosi 6 887 692,50 zł, z czego 5 000 000,00 to otrzymana dotacja na realizację operacji typu „Gospodarka wodno-ściekowa” w ramach poddziałania „Wsparcie inwestycji związanych z tworzeniem, ulepszaniem lub rozbudową wszystkich rodzajów małej infrastruktury, w tym inwestycji w energię odnawialną i w oszczędzanie energii” objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020.



Głód kina w Radzynie. Projekcje pod chmurką



- W końcu doczekaliśmy się upragnionej pięknej pogody i nic nie przeszkodziło nam cieszyć się Wakacyjnym Kinem Plenerowym Radzyńskiego Ośrodka Kultury - piszą organizatorzy.

Jak widać, piękna akcja dla kinomaniaków cieszy się wielkim zainteresowaniem mieszkańców Radzyna. - Było bardzo fajnie! Meldujemy się na kolejnym seansie - skomentowała na Fb pani Katarzyna.



Kot: Podjąłem decyzję, iż kończę przygodę z piłką na boisku jako zawodnik

15 lipca skończył 30 lat. Arkadiusz Kot będzie odpowiadał za wyniki Az-Budu Komarówka Podlaska. W poprzednim sezonie zespół pod wodzą Dawida Patkowskiego wywalczył najwyższe miejsce w historii klubu. Ekipa uplasowała się na czwartej pozycji. Jak będzie pod wodzą „Kociaka”?



ROZMOWA Z Arkadiuszem Kotem, nowym trenerem Az-Budu Komarówka Podlaska



Jest okazja, więc chcę spróbować. Nie boję się tego

W Spodziewałeś się oferty z Az-Budu?

- A skąd. Nie spodziewałem się. W trakcie rundy wiosennej, owszem, obserwowałem wyniki drużyny z Komarówki Podlaskiej. Widziałem i wiedziałem, że dobrze im idzie. Byłem pewny, że drużynę dalej będzie prowadził Dawid Patkowski. Jak się okazało, szkoleniowiec postanowił trochę odpocząć od piłki. Wtedy prezesi z drużyny Az-Budu Komarówka Podlaska zadzwonili do mnie. Znamy się już spory

czas. Długo się nie zastanawiałem nad ich propozycją.

W Dlaczego się zdecydowałeś?

- Lubię nowe wyzwania. Nigdy wcześniej nie miałem okazji pracować z drużyną seniorów jako trener. Jest okazja nauczyć się czegoś nowego, więc chcę spróbować. Nie boję się tego.

W Sądziłem, że mimo spadku pozostaniesz w radzyńskich Orłętach...

- Odszedłem. Nie doszliśmy do porozumienia w sprawie nowej umowy.

Postaram się być tylko trenerem. Jeśli wyjdzie sytuacja, że będziemy mieli jakieś problemy ze składem, wskoczę na chwilę pogrąć i pomóc drużynie

W Chyba nikt Ciebie nie wyganiał z Orłęt?

- A skąd. Jestem wychowankiem tego klubu. Zagrałem sporo meczów. Myślę, że mogłem zostać, lecz tak, jak powiedziałem wcześniej - nie dogadali-

śmy się co do nowej umowy. Różnice były zbyt duże, więc już po jednej, dwóch rozmowach temat był zamknięty.

W Czyli na ten moment koniec z grą na wyższym poziomie?

- Na tę chwilę na pewno tak. Podjąłem decyzję, iż kończę przygodę z piłką na boisku jako zawodnik. Czas oddać pole popisu dla młodszych.

W Ale będziesz trenerem w Orłętach?

- Zamierzam dalej prowadzić grupę młodzieżową w Radzy-

niu Podlaskim. Mam rocznik 2013/2014. Trenuję ekipę od niemal pięciu lat. Widzę w chłopcach wielką ochotę do trenowania i uczenia się gry w piłkę. Mam nadzieję, że kiedyś któryś z tych zawodników zajdzie dużo wyżej niż ja. W Az-Budzie mam kolejną grupę. To dziewczęta i chłopcy z roczników 2016-2020. Mega pozytywna grupa dzieciaków.

W A w Az-Budzie zagrasz?

- Postaram się być tylko trenerem. Jeśli wyjdzie sytuacja, że będziemy mieli jakieś problemy ze

Myślę, że mogłem zostać, lecz tak, jak powiedziałem wcześniej - nie dogadaliśmy się co do nowej umowy. Różnice były zbyt duże, więc już po jednej, dwóch rozmowach temat był zamknięty

składem, mam na myśli kontuzje lub jakieś wyjazdy zawodników to wtedy wskoczę na chwilę pogrąć i pomóc drużynie.

mp

Jemu Sokół jest pisany. Do Adamowa wraca jak bumerang

Znamy szkoleniowca Sokoła Adamów.

Stery po Wiesławie Gruli przejął Andrzej Zarzycki. Ostatnio odpowiadał za wyni-

ki Bad Boys Zastawie.

Popularny „Zupa” urodził się we Wrocławiu. Do Łukowa wraz z rodziną przybył, mając trzy latka. Jest wychowankiem Orłęt Łuków. Grał w: Sokole Adamów,

Podlasiu Sokołów Podlaski oraz Błękitnych Kielce, wówczas występujących w II lidze (obecny poziom I ligi).

Jako szkoleniowiec prowadził: Naprzód Skórzec, Pogoń

Siedlce (awans do III ligi), Sokół Adamów, Orłęta Łuków, Kujawiaka Stanin oraz wspomniany Bad Boys Zastawie.

mp



ROZMOWA Z Andrzejem Zarzyckim, nowym-starym trenerem Sokoła Adamów

Wiele razy wchodziłem do tej samej rzeki i póki co, nie utopiłem się

W Kto dzwonił?

- Prezes Mateusz Golan, Odbyliśmy rzeczową rozmowę. Miałem chwilę namysłu i jestem (śmiech - przyp. red.). Nie bez znaczenia była osoba wójta gminy Adamów. Rozmawiałem również o projekcie piłki nożnej z Karolem Ponikowskim. Za moich czasów w drużynie był kierownikiem. Przez lata był oddanym działaczem Sokoła.

W Ile czasu się zastanawiałeś?

- Dzień.

W Spodziewałeś się telefonu?

- Szczerze powiedziawszy, to nie spodzie-

wałem się takiego ruchu działaczy Sokoła.

W Nie jest tak, że nie wchodzi się do tej samej rzeki?

- Wiele razy wchodziłem do tej samej rzeki i póki co, nie utopiłem się (przyp. red.).

W W Sokole grałeś, byłeś już trenerem...

- Prowadząc inne zespoły do Adamowa, zawsze wracałem z sentymentem. Z Sokolem robiłem już awans do czwartej ligi. Przez

Ja już mam kochany 57. wiosen na swoim karku. Skupiam się na pracy trenerskiej. W piłkę lubię pogrąć. Sprawia mi to przyjemność, ale w oldbojach

wiele lat na dość wysokim poziomie graliśmy w Klasie Okręgowej.

W Wchodzisz w buty Wiesława Gruli...

- Szanuję moich poprzedników, ale z całą pewnością, mam się czym pochwalić.

W Jak będzie wyglądała kadra na nowy sezon?

- Spotykamy się na treningu we wtorek. Wtedy będę mądrzejsi. Liczę na to, że żaden z ważnych zawodników Sokoła, którzy grali w poprzednim sezonie, nie zmienia swoich planów i nadal będą występować w ekipie

z Adamowa. Co więcej, będziemy chcieli wzmocnić drużynę.

W Andrzej Zarzycki grającym trenerem?

- Ale mi dałeś pytanie (śmiech - przyp. red.). Co prawda do Bogdana Głąbickiego, który niedawno rozegrał mecz pożegnalny, brakuje mi równo 20 lat, ale nie będę się wygłupiał. Ja już mam kochany 57. wiosen na swoim karku. Skupiam się na pracy trenerskiej. W piłkę lubię pogrąć. Sprawia mi to przyjemność, ale w oldbojach.

W O co powalczycie?

- Chciałbyś wszystko wiedzieć (śmiech - przyp. red.). Myślę, że jeśli po pierwszej rundzie będziemy w środku stawki, to będzie niezły wynik.

Znamy pary Pucharu Polski

Spotkania pierwszej rundy Pucharu Polski na szczeblu okręgowym odbędą się 28 lipca o godz. 13 oraz 16. Kolejna faza zmagania została zaplanowana na 4 sierpnia.

PARY I RUNDY PUCHARU POLSKI GODZ. 13

Orłęta II Łuków – Grom Kąkolwica
Polesie Serokomla – Kujawiak Stanin
Olimpia Jabłoń – LKS Milanów
Orłęta Gołaszyn – Bad Boys Zastawie
Gręzovia Gręzówka – ŁKS Łazy
Tur Turze Rogi – Orłęta I Łuków
Az-Bud II Komarówka Podl. – Orłęta II Radzyń Podl.
Twierdza Kobylany – Podlasie II Biała Podlaska
Podlasie III Biała Podlaska – Red Sielczyk

Dwernicki Stoczek Łukowski – Sokół Adamów

GODZ. 16

Granica Terespol – Lutnia Piszczac
Bizon Jeleniec – Absolwent Domaszewnica
KS Drelów – Az-Bud I Komarówka Podlaska
Krzna Rzeczyca – Orzeł Czemieniki
Bór Dąbie – Unia Żabików
Niwa Łomazy – Victoria Parczew
LZS Dobryń – Agrosport Leśna Podlaska
Ar-Tig Huta Dąbrowa – Olimpia Okrzeja
Bystrzyca Borki – Huragan II Międzyrzec Podlaski
Armata Stoczek Łukowski – Unia Krzywda

mp

Inauguracja w ligach

Znamy terminy pierwszych meczów o punkty w Klasie Okręgowej, Klasie A oraz Klasie B.

KLASA OKRĘGOWA (10/11 sierpnia)

Lutnia – Az-Bud
ŁKS Łazy – Orzeł Unia K. – Kujawiak Sokół – Absolwent Podlasie II – Red Sielczyk
Orłęta II – Orłęta Grom – Agrotex Unia Ż. – Victoria
KLASA A - gr. I (24/25 sierpnia)
Olimpia – GLKS Rokitno
KS Drelów – Tytan
LZS Dobryń – Huragan II

Niwa – Granica Dąb – Agrosport Twierdza – Krzna
KLASA A - gr. II (24/25 sierpnia)

Bizon – Bór Start – Gręzovia Polesie – Armata Orłęta II – Bad Boys Dwernicki – Orłęta Olimpia – AR-TIG
KLASA B (31.08/01.09)
Wodnik – Orkan Polesie II – Tur Lutnia II – Wenus Bystrzyca – Az-Bud II Unia II Ż. – Wóldom

mp

BIA

Dziesiątki milionów przepadły jak kamfora

Nagła śmierć dewelopera uderzyła w klientów. Krzysztof Rutkowski w akcji

Kilkadziesiąt rodzin zostało pokrzywdzonych wskutek wpłacenia milionów złotych na obiecwaną budowę domów, których bialska firma nie wykonała. Krzysztof Rutkowski, szef słynnej firmy detektywistycznej twierdzi, że doszło do wyłudzenia dużych sum na prywatne leczenie w Niemczech współwłaściciela spółki, który niestety zmarł w maju.

Detektywistyczne Biuro Rutkowski i Telewizja.Patriot24.net zorganizowały w czwartek pod białą Komendą Miejską Policji briefing prasowy, dotyczący – jak określili – „licznych wyłudzeń dokonanych przez firmę Mark-Bud, w wyniku których wiele osób poniosło wielomilionowe straty”.

Firma Mark-Bud rozpoczęła działalność w 2005 r. i przez lata wykonywała roboty budowlane z wznoszeniem budynków mieszkalnych i niemieskalnych. Zyskała nawet klientów w innych regionach, którzy byli zadowoleni z białskiego dewelopera budującego domy kanadyjskie, domy szkieletowe, domy letniskowe i domy całoroczne oraz garaże.

Ofiary dobrego wrażenia

Ewa Kuczyńska, mieszkanka Gdańska, straciła 310 tys. zł. Przyznaje, że padła ofiarą dobrego wrażenia.

– Firmę poznałam od mojego wujka, któremu postawiła dom w Białymstoku. Urzekła mnie,



Briefing przed Komendą Miejską Policji w Białej Podlaskiej. Z prawej - Krzysztof Rutkowski

bo się podobała robota. Wujek nie miał problemów. Firma miała mi wybudować dom dla rodziców 20 km za Gdańskiem. Przekazałam jej 310 tys. zł – wspomina pani Ewa.

Stratę poniósł też Adrian Sójka spod Międzyrzecza Podlaskiego.

– Bialska firma miała dobre opinie, więc ją wybraлиśmy. Chcieliśmy mieć budynek wykończony pod klucz. Rok temu, we wrześniu, nasz dom miał być skończony. Wyszła z tego strata 248 tys. zł z ha kiem... – wspomina poszkodowany.

– Byliśmy nawet w już zbudowanym domu w Białej Podlaskiej. Nieźle on wyglądał – dodaje żona pana Adriana.

Już jednak w 2022 r. na wielu rozgrzebanych placach budów zaczęły się poślizgi. Właściciele firmy naciskali na przedpłaty klientów, a ekipy robotników tylko markowały prace przez kilka dni w miesiącu.

Kombinacje zgłoszone na policję

– Właściciel firmy pan Marek brał od nas pieniądze na budowę. Żądał przedpłat na kolejne etapy, choć roboty się przeciągały. Wpłacaliśmy, bo pan Marek obiecywał, że



Krzysztof Rutkowski, szef biura detektywistycznego

szybciej będą spływać materiały budowlane. Okazało się, że tych materiałów nawet nie zamówił – z żalem wspomina Adrian Sójka.

Dodaje, że w pewnym momencie bardzo chory Marek M. życzył sobie, aby klienci podpisali aneks do umowy o tym, że firma już jest tylko jego, a nie wspólna z żoną. Pan Sójka tego aneksu nie podpisał.

Przybyli na tę konferencję poszkodowany przez firmę deweloperską Wojciech Czelej powiedział nam, że właściwie to przyszedł, aby złożyć zawiadomienie na komendzie o przestępstwie.

– Zobaczę, co wyniknie z czynności procesowych po moim zgłoszeniu wyłudzenia pieniędzy. Wpłaciłem na wy-

Ja nie odpuszczę sprawy

– Szkoda mi tych pokrzywdzonych ludzi. Nie traktuję tego w kategorii biznesu, a pomocy tym, którzy są bezsilni. Do białskiej komendy przyjechałem ponad 20 lat temu, jak zajmowałem się kradzionymi pojazdami. Temat był istotny, bo w grę wchodził Iwo, prawa ręka Łukaszenki. W ciągu 12 godzin mieliśmy ustalonych aż 12 kradzionych samochodów w Terespolu

budowanie domu ok. 80 proc. należności, a zrealizowano mi około 20 proc. Straty są więc w setkach tysięcy złotych – mówi poszkodowany.

Dodaje: – Wiem o pokrzywdzonych kilkudziesięciu osobach prywatnych, przedsiębiorcach i firmach wykonawczych. Straty mogą iść w dziesiątki milionów. To było robione celowo. Teraz wdowa zastanawia się, że nie wiedziała. Wykażę jednak, że ta pani miała wiedzę.

Miliony na nieskuteczne leczenie?

Krzysztof Rutkowski składając wyrazy współczucia wdowie z powodu śmierci jej męża, piętnował jednak sytuację, że tragedia jej męża ude-



Ewa Kuczyńska, mieszkanka Gdańska

Byłam okłamywana przez cały czas

– Słyszałam, że budowa idzie. Jednak nic nie ruszyło, a wpłaciłam 310 tys. zł. To miał być dom pod Gdańskiem. Zapytana przeze mnie pani Iwona (żona dewelopera) przyznała, że nie widzi szans na spłatę zobowiązań i że nie wie, na co szły pieniądze, bo o wszystkim miał decydować mąż. Ja chcę odzyskać pieniądze



Adrian Sójka, spod Międzyrzecza Podlaskiego

Nie ma pieniędzy, firma zamknięta

– Całość budynku pod klucz miała kosztować 500 tys. zł. Po śmierci pana Marka spotkaliśmy się z wdową. W umowie, którą podpisaliśmy, ona widniała jako współwłaścicielka. Powiedziała nam jednak, że nie ma pieniędzy, a firma została zamknięta

rzyła w życie wielu poszkodowanych osób.

– Skontaktowałem się osobiście z pełnomocnikiem wdowy po zmarłym właścicielu firmy, która nie chce z nikim rozmawiać. Jej interesy reprezentuje radca prawny. Odpowiedź jest jednoznaczna. Pieniądze, które były brane na rzecz budów, zostały przeznaczone w całości na leczenie w Niemczech – wyjaśnił Rutkowski.

Podkreślił, iż oczekuje jednak na odpowiedź na złożony wniosek o udostępnienie dokumentacji dotyczącej kosztów leczenia zmarłego na terenie Niemiec Marka N.

– Tak nie robi się biznesu. Jeśli konkretne osoby mogą nam powiedzieć o wydatkowaniu w tej firmie pieniędzy klientów, prosimy o kontakt na te-

lefon alarmowy naszego biura nr 600 007 007 – zaapelował Krzysztof Rutkowski. Oczekuje on na sygnały osób posiadających jakiegokolwiek informacje w tej sprawie lub bezpośrednio w nią zaangażowanych.

Niestety, wdowa po właścicielu firmy nie odpisała nam na SMS i e-mail, a także nie odbierała telefonów. Jej pełnomocnik sądowy, radca prawny, twierdził, że nie będzie wypowiadać się do mediów, nie jest bowiem rzecznikiem prasowym wdowy...

Do policji w Gdańsku i w Białej Podlaskiej trafiły pierwsze zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez bialską firmę.

Marek Pietrzela

Pijany kierowca rozbił ciężarówkę pod Radzyniem. Myślał, że jest w Chełmie

Radzyń Podlaski: Niemal 2 promile alkoholu miał w organizmie 33-latek, który jazdę ciężarówką zakończył w przydrożnym rowie. Mundurowym tłumaczył, że nie wie, jak się znalazł się w Wygnanowie. Był przekonany, że jest w Chełmie.



Samochodem ciężarowym marki Volvo z naczepą kierował 33-letni obywatel Ukrainy

Kierowcę zatrzymano w czwartek, 18 lipca, w miejscowości Wygnanów, gmina Czemieniki. Była noc.

– Oficer dyżurny radzyńskiej jednostki otrzymał informację, że w przydrożnym rowie znajduje się samochód ciężarowy. Okazało się, że samochodem marki Volvo z naczepą kierował 33-letni obywatel Ukrainy. Podczas wykonywanych czynności mundurowi wyczuli od mężczyzny woń alkoholu. Po badaniu

alkometrem okazało się, że mężczyzna jest nietrzeźwy. Urządzenie wykazało niemal 2 promile alkoholu w jego organizmie. Zawodowy kierowca tłumaczył mundurowym, że nie wie, jak się znalazł się w Wygnanowie. Był przekonany, że znajduje się w Chełmie – podaje podkomisarz Piotr Mucha z Komendy Powiatowej Policji w Radzynie Podlaskiej.

Za popełnione przestępstwo Ukrainiec odpowie przed sądem.

Grozi mu za to kara do 3 lat pozbawienia wolności. Musi się również liczyć ze świadczeniem pieniężnym na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej w kwocie nie mniejszej niż 5 tysięcy złotych, a także orzeczeniem przez sąd zakazu kierowania pojazdami na minimum 3 lata.

Joanna Niecko

Mecze towarzyskie: Orleń Spomlek Radzyń Podlaski – Mazovia 2:1, Orleń – Chełmianka 2:4

Karol Rycaj już gotów, reszta ma być gotowa na sierpień

W sobotę Orleń zagrały pierwsze mecze kontrolne przed rozgrywkami IV ligi. W trójmeczach mierzyły się z Mazovią Mińsk Mazowiecki oraz Chełmianką. Jedna wygrana, jedna porażka - w tym momencie przygotowań nie ma to kluczowego znaczenia. Trener Robert Chmura nie tyle pokazał kibicom posiadane karty, co sam je dopiero porządnie obejrzał.

W sobotę rozegrano trzy mecze w formacji 2x30 minut.

Z Mazovią trener desygnował do gry dwie niemal całkiem różne jedenastki, dość podobnie, jeśli chodzi o dużą rotację składu (bez Malca, który odniósł w pierwszym meczu uraz), było w spotkaniu z Chełmianką.

I połowa: Nowacki - Rycaj J., Siudaj, Myszka, Grochowski, Obroślak, Mróz, Korolczuk, Malec, Rycaj K., Prymachenko

II połowa: Nowacki - testowany, Miszta, Myszka, testowany, Obroślak, testowany, testowany, Mitura, Rycaj D., Kubicki.

Mecz z Mazovią nie stał na specjalnie wysokim poziomie, obydwie drużyny dbały przede wszystkim o zdrowie. Po stronie Orleń trzeba docenić asystę Bartłomieja Siudaję oraz debiutującego (w ataku) asystenta

Patryka Kubickiego. Widoczne było, że ma w tej chwili sam duże zaległości treningowe i nie podejmuje żadnego ryzyka, ale i tak trafił do siatki rywala.

W konfrontacji z Chełmianką (w której wystąpił m.in. Piotr Zmorzyński) w pierwszej połowie Orleń mogły przegrywać nawet wyżej niż 3:0. Potem gra się nieco wyrównała, obie drużyny wprowadziły zawodników z ławki, co pozwoliło m.in. na dwa gole Karola Rycaja, który jest w tej chwili niekwestionowanym liderem drużyny.

Kolejne sparingi rozegrane zostaną w środę w Lubartowie z Lewartem o 17.30, a w sobotę z Świdnicą.

Wrócił Nowacki

Do bramki drużyny Orleń w występach w Orleń Czemierniki wrócił mający spore doświadczenie w meczach III ligi Robert Nowacki. Będzie jednocześnie pełnił rolę trenera bramkarzy. W tej drugiej funkcji na razie nie ma specjalnie dużo roboty, bo młody i obiecujący Jakub Sikora odniósł dość pechową kontuzję: w czasie jednego z ćwiczeń podnoszący się przed nim z ziemi kolega zahaczył go butem o czoło i potrzebna była interwencja chirurga... Na razie Robert kilkoma interwencjami w meczu z Chełmianką pokazał, że do bramki w IV lidze gotów jest wejść niemal z marszu.



W biało-zielonych barwach w sobotę zadebiutował Patryk Kubicki

Urodzony w Birmingham 30-latek dołączył do drużyny z Radzyna jako zawodnik, do-

datkowo będzie również pełnić rolę asystenta trenera. Swoją karierę zaczynał w juniorskich drużynach Sunderland AFC. Po przeprowadzce do Polski grał głównie w warszawskich grupach młodzieżowych, m.in. w Legii Warszawa. Patryk ma spore doświadczenie na szczeblu centralnym oraz jedną rundę rozegraną na zapleczu rosyjskiej Premier Ligi. W przeszłości reprezentował takie kluby jak ŁKS Łódź, Znicz Pruszków, Sibir Nowosybirsk, Sokół Ostróda a ostatnio Mszczonowianka Mszczonów. Patryk jest synem Dariusza Kubickiego, wielokrotnego reprezentanta Polski i zawodnika Legii, Sunderlandu i Aston Villi (info fb Orleń)



Za strzelanie goli ma odpowiadać w tej rundzie m.in. 23-letni Danil Primachenko. Pochodzący z Dniepropietrowska w Ukrainie zawodnik szukał piłkarskiego szczęścia m.in. w Czechach i Słowacji. Wiosną grał w IV lidze w Łysicy Bodzentyn i w 17 meczach strzelił 11 goli

Wielki, silny, widać go z daleka...

Debiutujący w Orleń Primachenko na razie nie spełnił pokładanych w nim nadziei. Z pewnością 23-latek jest ambitny, silny, ma doskonałe warunki fizyczne i będzie potrafił podjąć walkę w polu karnym z obrońcami (w IV lidze to czasem wystarcza), ale czy potrafi grać w piłkę, to na razie pewności nie ma.

Jest trzech Rycków!

Do swojego brata Karola w tym tygodniu dołączyli Dominik i Jakub, którzy w ostatniej rundzie reprezentowali Grom Kąkolewnica. Dominik jest dość dobrze znany kibicom Orleń, zaliczył

ponad 20 spotkań w III lidze, grając przeważnie na prawej obronie albo prawej pomocy. Najmłodszy i najdrobniejszy z całej trójki Kuba może grać z boku, ale też rozgrywać w środku pola. Tak czy siak: na brak zgrania narzekać nie będą.

Mitura wykorzystuje szanse

Dobry występ, zwłaszcza przeciwko Chełmiance, zanotował młody Mikołaj Mitura, który do tej pory grywał w Młodzieżowce i rezerwach Orleń. Dobrze wyszkolony, niebojący się wejść w drybling, podejmujący nieoczywiste decyzje ofensywne pomocnik kilka razy popisał się udanymi kiwkami i zaliczył asystę przy голу Karola Rycaja. Na razie brakuje

mu nieco warunków fizycznych (a w IV lidze łatwo trafić na przeciwników, którzy potrafią nadrobić siłą...), ale jeśli odnajdzie się w reżimie treningowym, to kibice na pewno będą go wspierać.

Wróci Myszka?

Oczywiście to jeszcze nie koniec transferów, w sobotnich meczach sztab szkoleniowy próbował przekonać do siebie kilku zawodników. Blisko angażu jest, znany dobrze w Radzynie, rosty stoper Norbert Myszka, który grał na Warszawskiej kilka lat temu. Jedynym problemem może być w tym wypadku konieczność łączenia obowiązków sportowych z zawodowymi, jednak wydaje się, że sprawa jest na dobrej drodze.

Nierówna walka z budżetem

- Wiedziałem, że z kompletowaniem kadry będzie trudno, ale nie myślałem, że aż tak - komentuje doradca zarządu ds. sportowych Damian Panek, który wspiera trenera Chmurę w negocjacjach transferowych. - Naszym ograniczeniem, od którego nie ma wyjątków, jest limit wydatków na płace. W tym momencie dla wszystkich w klubie i jego otoczeniu musi być jasne, że często nie zatrudniamy zawodników tych, których byśmy chcieli, ale tych, na których nas stać. Nie jesteśmy pod względem finansowym w stanie rywalizować z drużynami, które mogą zaoferować wybijającemu się piłkarzowi 4 tys. złotych, a w niektórych wypadkach nawet więcej, to nie jest nasza perspektywa budżetowa. Możemy pokazać niezłą bazę treningową, warunki odnowy fizjologicznej, siłownię, dobrą atmosferę w drużynie, sensowny plan rozwoju, ale na pewno musimy starannie liczyć każdą wydawaną złotówkę. Jestem świadom pewnych niedostatków niektórych piłkarzy, ale czasem są to jedyni, którzy są w naszym zasięgu. Pewnie nie będziemy w tym roku bić się o awans, bo choćby Stali Kraśnik udało się już zbudować drużynę, z którą pewnie radziłyby sobie w III lidze, mocno zbroi się też Łada Biłgoraj, będzie też kilku innych silnych rywali. A co będzie dalej, to się okaże - podsumowuje Panek.

Zbigniew Smółko

Biegami uczcili lotników



Po raz ósmy w Starej Wsi rozegrano Bieg Pamięci Dywizjonu 303. Masowa impreza biegowa organizowana jest przez Fundację My Słowianie m.in. dla uczczenia postaci Zdzisława Krasnodębskiego, wywodzącego się z gminy Borki pierwszego dowódcy legendarnej formacji. Rywalizowano w kilku kategoriach: dzieci biegały na 100, 400 i 600 metrów, dorośli ścigali się na 3303 metry (wygrał Mateusz Śliwiński z Lublina), 11303 metry (Paweł Młodzikowski z Adamowa a wśród pań Agata Wójcik z Podgłębokiego). W marszu Nordic Walking na 5303 metry wygrał Sylwester Męczyński z Misiów, a wśród pań Alicja Słowińska z Siedlec.

Zbigniew Smółko

Nowe władze Unii Żabików



„Majusiak” za sterami! Paweł Zając, wieloletni zawodnik Unii Żabików, w czasie niedzielnego walnego zgromadzenia sprawozdawczo - wyborczego został wybrany na prezesa klubu. Wcześniej rezygnację z funkcji złożył Marian Palica - Zostawiam klub w doskonałym stanie, z dobrymi wynikami sportowymi pierwszej drużyny i rezerw, dobrze zorganizowany, z pomysłami i perspektywami poprawy infrastruktury. Zawsze pomogę, o ile mi stan zdrowia pozwoli - zapewniał odchodzący prezes, który Unii poświęcił dwadzieścia lat życia i mnóstwo dobrej energii. Za pracę dziękował mu m.in. wójt Daniel Grochowski, który zapewniał o chęci dalszego wspierania klubu. Członkowie klubu wybrali nowy zarząd, na którego czele stanął Paweł Zając, a jego zastępcami zostali doświadczeni zawodnicy Paweł Palica (syn Mariana!) oraz Krzysztof Kępa. Członkami zarządu zostali Artur Dadasiewicz, Mikołaj Golec, Jerzy Frączek i Andrzej Grzejda. Do Komisji Rewizyjnej wybrano Mariana Palicę, Zbigniewa Osiptuka i Huberta Antoniuka.

Zbigniew Smółko



STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina
Czemierniki



Gmina
Wohyń



Wyprzedaż garażowa w Czemiernikach

GM. CZEMIERNIKI Centrum Kulturalno-Integracyjne oraz Stowarzyszenie Nasza Przyszłość w Lichtach zapraszają na wyprzedaż garażową w Czemiernikach 27 lipca.

Wydarzenie wystartuje o godz. 14, a skończy się ok. godz. 18. Zapisy chętnych potrwać do 22 lipca. Można się



zgłaszać z ofertami dzwoniąc pod numer: 698 661 081.

mm

Moc atrakcji na Pikniku Rodzinnym w Lichtach

O G Ł O S Z E N I E

Burmistrz Miasta Czemierniki

OGŁOSZENIE BURMISTRZA MIASTA CZEMIERNIKI

o przystąpieniu do sporządzenia planu ogólnego gminy Czemierniki

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2023 r. poz. 977 z późn. zm.) oraz na podstawie art. 39 ust. 1, art. 46 ust. 1 pkt 1 i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2023 r. poz. 1094 z późn. zm.), **zawiadamiam o podjęciu przez Radę Miejską w Czemiernikach uchwały Nr II/12/2024 z dnia 27 maja 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego gminy Czemierniki.**

Zainteresowani mogą składać wnioski do projektu planu oraz do prognozy oddziaływania na środowisko.

Wnioski należy składać do Burmistrza Miasta Czemierniki do dnia 30 września 2024 r.

Składający wniosek podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem. Można podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Wnioski należy składać wyłącznie za pomocą „formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego”. Formularz dostępny jest w siedzibie Urzędu Miejskiego w Czemiernikach, ul. Zamkowa 9, 21-306 Czemierniki, pok nr 6 oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Czemierniki (zakładka plan ogólny - ogłoszenia i zawiadomienia) [https://ugczemierniki.bip.lubelskie.pl/index.php?id=554]

Wnioski można składać w formie papierowej osobiście lub listownie na adres Urzędu Miejskiego w Czemiernikach, ul. Zamkowa 9, 21-306 Czemierniki lub w formie elektronicznej za pomocą:

- poczty elektronicznej na adres: sekretariat@czemierniki.pl;
- platformy ePUAP na adres skrytki: /8jufd142b/SkrytkaESP

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Burmistrz Miasta Czemierniki.

/-/ Burmistrz Miasta Czemierniki
Arkadiusz Filipek

OBOWIĄZEK INFORMACYJNY

Na podstawie art. 13 ust. 1 i 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (Dz.U.UE.L z 2016r. Nr 119, s.1 ze zm.) - dalej: „RODO” informuję, że:

- 1) Administratorem Państwa danych osobowych jest Burmistrz Miasta Czemierniki (adres: Zamkowa 9, 21-306 Czemierniki, telefon kontaktowy: 833-068-041, adres e-mail: sekretariat@czemierniki.pl).
- 2) Administrator wyznaczył Inspektora Ochrony Danych, z którym mogą się Państwo kontaktować we wszystkich sprawach dotyczących przetwarzania danych osobowych za pośrednictwem adresu e-mail: inspektor@cbi24.pl lub pisemnie na adres Administratora.
- 3) Państwa dane osobowe będą przetwarzane w celu przeprowadzenia konsultacji społecznych na podstawie art. 8e ust 1 Ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym - t. j. Dz. U. z 2022 r., poz. 503 ze zm. - zwanej dalej „Ustawą” tj. w celu realizacji praw oraz obowiązków wynikających z przepisów prawa (art. 6 ust. 1 lit. c RODO).
- 4) Państwa dane osobowe będą przetwarzane przez okres niezbędny do realizacji celu, o którym mowa w pkt. 3 z uwzględnieniem okresów przechowywania określonych w przepisach szczególnych, w tym przepisów archiwalnych, tj. 5 lat.
- 5) Państwa dane osobowe będą przetwarzane w sposób zautomatyzowany, lecz nie będą podlegały zautomatyzowanemu podejmowaniu decyzji, w tym o profilowaniu.
- 6) Państwa dane osobowe nie będą przekazywane poza Europejski Obszar Gospodarczy (obejmujący Unię Europejską, Norwegię, Liechtenstein i Islandię).
- 7) W związku z przetwarzaniem Państwa danych osobowych, przysługują Państwu następujące prawa:
 - a) prawo dostępu do swoich danych oraz otrzymania ich kopii – z tym, że w przypadku, gdy dane osobowe nie zostały zebrane od osoby, której dane dotyczą, to realizacja prawa do informacji o źródle ich pozyskania (art. 15 ust. 1 lit. g RODO) przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano;
 - b) prawo do sprostowania (poprawiania) swoich danych osobowych;
 - c) prawo do ograniczenia przetwarzania danych osobowych;
 - d) prawo do usunięcia danych w przypadkach określonych w przepisach RODO;
 - e) prawo wniesienia skargi do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych (ul. Stawki 2, 00-193 Warszawa), w sytuacji, gdy uznają Państwo, że przetwarzanie danych osobowych narusza przepisy ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych (RODO);
- 8) Podanie przez Państwa danych osobowych w związku z ciążącym na Administratorze obowiązkiem prawnym jest obowiązkowe, a ich nieprzekazanie skutkować będzie brakiem realizacji celu, o którym mowa w punkcie 3.
- 9) Państwa dane mogą zostać przekazane podmiotom lub organom uprawnionym na podstawie przepisów prawa.



Głównymi punktami wydarzenia było wygłoszenie prelekcji nt. 23. Białskiego Batalionu Lekkiej Piechoty stacjonującego w Bezwoli oraz spotkanie z funkcjonariuszem Komendy Powiatowej Policji w Radzynie Podlaskim

GM. CZEMIERNIKI
W niedzielę, 7 lipca, w Lichtach zorganizowano integracyjną imprezę: **Dzień Dziecka** połączony z **Piknikiem Rodzinnym**. Patronat nad wydarzeniem objął Burmistrz Miasta Czemierniki.

Na dzieci czekało mnóstwo atrakcji: zabawy animacyjne,

przejażdżki bryczką oraz motocyklami, malowanie twarzy, dmuchańce i wata z popcornem. Niespodzianką dla dzieci były odwiedziny Ochotniczej Straży Pożarnej w Czemiernikach oraz członków klubu motocyklowego AIKI Biker FG Radzyna Podlaski.

Wydarzenie uświetnił poczęstunek pysznymi goframi z bitą śmietaną przygotowany przez Koło Gospodyń Wiejskich Słoneczna Dolina w Lichtach. Dopisała również pogoda, dzięki

czemu wydarzenie cieszyło się dużą popularnością. - Wszystko to przygotowywane z serdeczności do drugiego człowieka i pasji do pracy społecznej. Bardzo chcę podziękować osobom i przedsiębiorcom, którzy wsparli naszą uroczystość. Na tym nie ustajemy, widzimy się na kolejnych wydarzeniach - mówi sołtys Licht Bartosz Luty.

mm

W hołdzie poległym w Ostrówkach

Gmina Wohyń: 12 lipca br. władze samorządowe oddały hołd mieszkańcom wsi polskiej, którzy zginęli w czasie II wojny światowej.

Wydarzenie miało miejsce przy pomniku w Ostrówkach, będącym symbolem pamięci o tragicznych wydarzeniach sprzed lat. Miejsce pamięci w Ostrówkach upamiętnia ofiary, przypominając o bólu i cierpieniu, jakie spotkały społeczność.

Obecni byli: wójt Tomasz Jurkiewicz, sekretarz gminy Agnieszka Buch, proboszcz ks. Maciej Liszko, dyrektor SP w Ostrówkach Bernarda Józwiak, Koło Gospodyń Wiejskich Super Gospodynie, druhowie strażacy OSP z Ostrówek oraz mieszkańcy. Złożono wieńce i zapalono znicze w hołdzie poległym.



Wieniec składa wójt Tomasz Jurkiewicz



Uczestnicy uroczystości przy pomniku

mm

Gmina
KąkolewnicaGmina
Komarówka
PodlaskaSTRONĘ REDAGUJE
Radosław Grabowski
tel. 510 073 496

INFORMATOR GMINY KĄKOLEWNICA

Ławki solarne i plac zabaw nowościami w gminie Kąkolewnica



Ławki solarne ze stojakami na rowery stanęły w Turowie, Kąkolewnicy i Brzozowicy Dużej



Przy świetlicy wiejskiej w Turowie pojawiły się nowe elementy placu zabaw

W Kąkolewnicy, Turowie i Brzozowicy Dużej pojawiły się ławki solarne, dzięki którym podczas rowerowych przejażdżek po Gminie Kąkolewnica mieszkańcy będą mogli zarówno odpocząć, jak i naładować urządzenia mobilne. Najmłodsi mogą korzystać już z nowego placu zabaw w Turowie.

W ramach projektu „Budowa infrastruktury turystyczno-rekreacyjnej na terenie gminy Kąkolewnica” wybudowany został plac zabaw w Turowie. Przedstawiciele gminy zachęcają do korzystania z nowych elementów. Wartość placu

zabaw opiewała na kwotę 54 605,85 zł. Koszt trzech ławek solarnych ze stojakami na rowery to 69 556,50 zł. W obu przypadkach dofinansowanie wyniosło 63,63 proc. wartości projektu. Wykonanie obu inwestycji było możliwe dzięki wsparciu finansowemu otrzymanemu za pośrednictwem Lokalnej Grupy Działania Zapieček. Zamówienie było finansowane w ramach poddziałania 19.2 „Wsparcie na wdrażanie operacji w ramach strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność” z wyłączeniem projektów grantowych oraz operacji w zakresie podejmowania działalności gospodarczej objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020.

Kąkolewnica

Anna Mróz, wójt gminy Kąkolewnica
Kolejny projekt z Zapieckiem

- Jest to kolejny projekt realizowany we współpracy z Lokalną Grupą Działania Zapieček. W gminie Kąkolewnica wcześniej powstały już m.in. siłownie plenerowe, dzięki którym zwłaszcza latem seniorzy z naszej gminy mogą z nich korzystać i dbać o sprawność fizyczną. Teraz postawiliśmy na rozwiązanie w dużej części przeznaczone dla młodzieży, ale tak jak w przypadku siłowni, mogą korzystać z nich wszyscy mieszkańcy. Ławki solarne posiadają możliwość naładowania urządzeń mobilnych, co w dzisiejszych czasach jest ułatwieniem, gdy np. jesteśmy na przejażdżce rowerowej, a telefon się rozładuje. Projekt, poza ławkami ze stojakami na rowery, obejmował także nowe urządzenia na placu zabaw w Turowie. Każdy z nowych elementów zakupionych przez gminę prezentuje się bardzo dobrze, dzięki czemu jest zarówno funkcjonalnie, jak i po prostu ładnie



Możesz złożyć wniosek na bon energetyczny

Nabór wniosków przeprowadzi Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Komarówce Podlaskiej. Bon jest formą wsparcia dla osób, które mogą mieć trudności w pokrywaniu rachunków za prąd.

Ustawą z dnia 23 maja 2024 roku o bonie energetycznym oraz o zmianie niektórych ustaw w celu ograniczenia cen energii elektrycznej, gazu ziemnego i ciepła systemowego wprowadzono nową formę wsparcia, w celu złagodzenia skutków podwyżek cen dla odbiorców, którzy z różnych przyczyn mogą mieć trudności w pokrywaniu rachunków za prąd.

Bon energetyczny jest świadczeniem jednorazowym i przysługuje za okres od 1 lipca 2024 r. do 31 grudnia 2024 r.



Bon energetyczny przysługuje, jeżeli przeciętny miesięczny dochód w przeliczeniu na członka gospodarstwa domowego nie przekracza kwoty w gospodarstwie: jednoosobowym – 2500,00 zł; wieloosobowym – 1700,00 zł na osobę

Bon energetyczny jest świadczeniem jednorazowym i przysługuje za okres od 1 lipca 2024 r. do 31 grudnia 2024 r.

Wniosek o przyznanie bonu energetycznego składa się w gminie właściwej ze względu na miejsce zamieszkania osoby, która go

składa w terminie od 1 sierpnia 2024 r. do 30 września 2024 r. Wnioski złożone po tym terminie pozostawia się bez rozpoznania.

Bon energetyczny przysługuje, jeżeli przeciętny miesięczny dochód w przeliczeniu na członka gospodarstwa domowego nie przekracza kwoty w gospodarstwie:

* jednoosobowym – 2500,00 zł,
* wieloosobowym – 1700,00 zł (na osobę).

Zgodnie z ustawą wysokość bonu energetycznego wynosi:
300,00 zł dla gospodarstwa domowego jednoosobowego;
400,00 zł dla gospodarstwa domowego składającego się z 2 do 3 osób;
500,00 zł dla gospodarstwa domowego składającego się z 4 do 5 osób;
600,00 zł dla gospodarstwa domowego składającego się z co najmniej 6 osób.

W przypadku, gdy główne źródło ogrzewania danego gospodarstwa domowego jest zasilane energią elektryczną i jest wpisane/zgłoszone do centralnej ewidencji emisyjności budynków, bon energe-

tyczny przysznaje się w podwyższonej wysokości:

600,00 zł dla gospodarstwa domowego jednoosobowego;
800,00 zł dla gospodarstwa domowego składającego się z 2 do 3 osób;
1000,00 zł dla gospodarstwa domowego składającego się z 4 do 5 osób;
1200,00 zł dla gospodarstwa domowego składającego się z co najmniej 6 osób.

Wnioski można składać:

* elektronicznie za pośrednictwem platformy ePUAP
* tradycyjnie (papierowo) w siedzibie Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Komarówce Podlaskiej, ul. Wojska Polskiego 13, od poniedziałku do piątku w godz. 7.30-15.30.

Druk wniosku dostępny jest na stronie internetowej gminy.

Cyberbezpieczna gmina

Gmina Komarówka Podlaska pozyskała grant w wysokości 306 460,65 zł z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego na realizację projektu pn. „Poprawa cyberbezpieczeństwa w Urzędzie Gminy Komarówka Podlaska w ramach Programu Fundusze Europejskie na Rozwój Cyfrowy, priorytet II Zaawansowane usługi cyfrowe, działanie 2.2. Wzmocnienie krajowego systemu cyberbezpieczeństwa”.

Celem projektu jest wzmocnienie cyberbezpieczeństwa w Urzędzie Gminy Komarówka Podlaska.

W

AUTOPROMOCJA



radzyn.24wspolnota.pl

W

RAD



STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl



Gmina
Borki



Gmina
Ulan-Majorat

NIEODŻAŁOWANA MARIA HALINA BALIŃSKA...

Wspomnienie o Marii Halinie Balińskiej.

Była ikoną ulańskiej i łukowskiej kultury

Nie tylko w naszych rodzinach... także w sferze życia publicznego zdarzają się osoby, o których się wie, że są... że zawsze były... i ma się nadzieję, że będą jak najdłużej. Takim dobrem społecznym była MARIA HALINA BALIŃSKA. Była prawdziwą „Kobietą Renesansu” drugiej połowy XX wieku i przełomu stuleci...



Matka Marii, Bronisława, ukończyła Instytut Sztuk Plastycznych w Poznaniu, już w czasie wojny skończyła kurs pielęgniarstwa, a jej ojciec Franciszek był oficerem Wojska Polskiego z Wągrowca... Zapewne się poznali, gdy opatrywała mu rany. Pobrali się tuż po wojnie.

Maria Halina Balińska urodziła się 29 czerwca 1949 roku w Lublinie

Tuż po porodzie osierociła ją matka, a główny trud wychowania Marii podjęła babcia Kamila, wspierana przez ojca Franciszka Balińskiego. Czasy nie były łatwe, ale Maria ukończyła Liceum Ogólnokształcące im. T. Kościuszki

w Łukowie, a później studia predysponujące ją do pracy instruktorskiej w placówkach kulturalnych w Ulanie-Majoracie i Łukowie. Była też wieloletnim dyrektorem tych placówek, a nawet ostatnią kierowniczką Łukowskiego Kina OAZA. W 1998 roku wystartowała w wyborach do Rady Powiatu Łukowskiego. Jednak po zakończeniu kadencji nie ubiegała się o ponowny wybór, przekonana, że nawet w lokalnej polityce jest zbyt mało „polityki kulturalnej”...

Maria przede wszystkim – była Człowiekiem Kultury i to kultury w szerokim spektrum... od ludowej do wysokiej.

Niesamowicie energetyczna, pełna pomysłów, nigdy nie paliła za sobą mostów

Niezależnie, gdzie się znalazła, była osobą niesamowicie energiczną, niepokorną, pełną pomysłów nie tylko instruktorskich, ale poprawiających bazę lokalową ulańskiej czy łukowskiej kultury. Jako kobieta o szerokich horyzontach umysłowych, wybitnych umiejętnościach współpracy z ludźmi, nawet na emeryturze nie paliła za sobą mostów.

Cieszyła się, że w Ulanie wykorzystujemy zdobycze cywilizacji i techniki, że nie odstaje-

my poziomem wydarzeń i bazą od innych placówek w Polsce. Była przeświadczona, że jest to kontynuacja jej dzieła w innych warunkach.

Lubiła wiedzieć, co w kulturze piszczy

Przez kilka lat, po przejściu na formalną emeryturę, Maria bywała na wydarzeniach kulturalnych, później, gdy nie miała już komfortu swobodnego poruszania się, też lubiła wiedzieć, co w kulturze piszczy... prosiła o relacje osobiste i prasowe.

Zawsze chciała mieć swój wkład w kulturę, chętnie

wyszukiwała ciekawe teksty dla ulańskich i łukowskich recytatorów, materiały do scenariuszy, robiła skróty tekstów będących tematem NARODOWYCH CZYTAŃ... w Ulanie. A miała w czym wybierać... W każdym zakamku jej niewielkiego mieszkanka królowały cenne pozycje literackie.

Maria utrzymywała kontakty ze środowiskiem dawnych znajomych i przyjaciół. A wizyty u niej w domu były czystą przyjemnością – nie tylko intelektualną, ale i... kulinarną. Zawsze skromna (aż do przesady...) jakoś nie widziała siebie w roli „postaci pomnikowej”.

Czas przeszły dokonany...

Przełom roku przyniósł zdecydowane pogorszenie się jej stanu zdrowia. Po kilkukrotnym pobycie w łukowskim szpitalu znalazła się w Domu Seniora w Świderekach, a niedawno – została przewieziona do Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego w Kryncie Łukowskiej.

Niestety... nagle okazało się, że Jej życie – to już CZAS PRZESZŁY DOKONANY... Maria Halina Balińska odeszła 27 czerwca, o godz. 13:40, a 29 czerwca obchodziłaby 75 urodziny.

Zanim od nas odeszła, w 2002 roku zdecydowała się na notarialny akt donacji swojego ciała Śląskiej Akademii Medycznej w Katowicach. Czy nas by było stać na tak heroiczny gest?

Mario, jak wiele osób Ciebie szanowało, podziwiała i kochała, przekonał się w niedzielne popołudnie 30 czerwca, kiedy żegnało Cię kilkadziesiąt osób z Ułan, Łukowa, Lublina, Nałęczowa i Siedlec. Pozostaniesz w naszych sercach, a przede wszystkim w naszej pamięci.

*Sławomir Żyłka
mm*



Ostatnie pożegnanie pani Marii

Pobiegli na cześć Dywizjonu 303

GM. BORKI Bieg Dywizjonu 303 w Starej Wsi to wyjątkowe wydarzenie, które 14 lipca połączyło sport, historię i lokalną społeczność.

Wydarzenie co roku przyciąga liczne grono uczestników, którzy chcą oddać hołd bohater- skim lotnikom Dywizjonu 303, walczącym podczas II wojny światowej, a w szczególności pierwszemu dowódcy płk. pil. Zdzisławowi Krasnodębskiemu, który urodził się w Woli Oso- wińskiej.

Wydarzenie objął patronatem honorowym starosta radzyński, a Bieg został wsparty finansowo z budżetu powiatu.

mm



Dla uczestników organizatorzy przygotowali trzy różne trasy: o długości 3 303 m i 11 303 m, natomiast dla fanów Nordic Walking - 5 303 m. Dzieci w zależności od wieku, mogły się sprawdzić na trasach o długościach 100 m, 400 m i 600 m

RAD



Medale i puchary dla najlepszych pań



Dla najmłodszych były zorganizowane liczne animacje, które sprawiły, że cała rodzina mogła wspólnie cieszyć się tym wyjątkowym dniem. Dzięki inicjatywie takich wydarzeń, pamięć o bohaterach Dywizjonu 303 nie gaśnie

Fot. UP w Radymnie Podlaskim

Jolanta Bilaska w projekcie Muzeum Historii Kobiet „Co Wy o nich wiecie?” cz. I

Jolanta Bilaska, nauczycielka języka polskiego Zespołu Szkół Ponadpodstawowych im. Jana Pawła II, niejednokrotnie zachwycała projektami, które odkrywały prawdziwe perły radzyńskiej historii. Za swoją działalność została uhonorowana tytułem Ambasador Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN. Od 9 do 22 sierpnia, na zaproszenie Departamentu Stanu USA, weźmie udział w International Visitor Leadership Program (IVLP). Pojedzie tam na szkolenie o prawach człowieka, ale też o edukacji (jako Ambasador Muzeum Polin). Dzisiaj przypominamy jej ostatni projekt zrealizowany przez Muzeum Historii Kobiet Uniwersytetu w Poznaniu.



8 marca w Poznaniu kobiety-naukowiec z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, monitorujące projekt „Co Wy o nich wiecie?”, zaprosiły autorki prac na uroczyste podsumowanie. Z radością informujemy, że praca Jolanty Bilaskiej znalazła się wśród prac wyróżnionych i w publikacji projektu



Tamara Kędracka (1926-2001) była przez ponad 20 lat animatorką kultury we wsi Branica Suchowska. Przez wiele lat prowadziła Klub Prasy i Książki Ruch (zwany we wsi „klubem”) i stworzyła tu centrum kulturalne dla mieszkańców kilku miejscowości

Projekt Muzeum Historii Kobiet Uniwersytetu w Poznaniu „Co Wy o nich wiecie?”, miał na celu wydobyć na światło dzienne historii nieznaną szerszemu ogółowi kobiet.

W przypadku Jolanty Bilaskiej, która podjęła wyzwanie, była to postać Tamary Kędrackiej, animatorki kultury w Branicy Suchowskiej (gm. Wołyń), charyzmatycznej opiekunce Kół Gospodyń Wiejskich, nauczycielki, akuszerki, działaczki.

W artykule, który cytujemy poniżej i który przybliży jej postać, zostały udostępnione wspomnienia i materiały archiwalne Hanny Osipik i jej córki Eweliny.

Tamara Kędracka (1926-2001) była przez ponad 20 lat animatorką kultury we wsi Branica Suchowska. Przez wiele lat prowadziła Klub Prasy i Książki Ruch (zwany we wsi „klubem”) i stworzyła tu centrum kulturalne dla mieszkańców kilku miejscowości.

Klub

Powstające od 1963 r. wiejskie kluby kultury miały być w zamyśle władz PRL czymś pośrednim między sklepem, kawiarnią i czytelną; miejscem kształtowania nowej obyczajowości i propagowania postępu w środowisku wiejskim.

Taki klub powstał również na początku lat 60. w Branicy Suchowskiej, w woj. lubelskim. Branica Suchowska w tamtych czasach to była typowa podlaska wieś: niewielkie gospodarstwa rodzinne, drewniane zabudowania, polna droga, brak komunikacji autobusowej. Do najbliższego miasta, Radzyna, można było dotrzeć na piechotę, rowerem, wozem konnym albo autobusem PKS z przystanku w Branicy Radzyńskiej, oddalonego o ok 4 km.

Utworzenie klubu w Branicy było bez wątpienia jednym z najważniejszych wydarzeń w historii wsi. Na ten cel przeznaczono budynki wielkości okazałej chałupy wiejskiej, zbudowany w okresie okupacji niemieckiej, który służył społeczności wiejskiej jako świetlica i sklep. Zadanie prowadzenia nowej instytucji powierzono pani Tamarze Kędrackiej, jednej z mieszkanki wsi.

Prowadziła coś w rodzaju salonu czy kawiarni literackiej. Wiele osób poznało tam smak prawdziwej kawy, zobaczyło po raz pierwszy występ teatralny czy nawiązało znajomości na całe życie, a także nabyło nawyku czytania gazet i czasopism

Panią Tamarę wyróżniały szerokie horyzonty, kultura osobista i umiejętność współpracy. Jako jedna z nielicznych mieszkanki mogła poszczycić się średnim wykształceniem. Pani Tamara stworzyła tu centrum kulturalne dla kilku miejscowości, prowadziła teatr lalek, organizowała uroczystości, które jednoczyły mieszkańców.

Była wzorem i wychowawczynią dla kolejnych pokoleń młodzieży, odwiedzającej klub. Prowadziła coś w rodzaju salonu czy kawiarni literackiej. Wiele osób poznało tam smak prawdziwej kawy, zobaczyło po raz pierwszy występ teatralny czy nawiązało znajomości na całe życie, a także nabyło nawyku czytania gazet i czasopism.

W „Kronice działalności” przeczytać można, że odbywały się tu pokazy filmowe, organizowane

przez Spółdzielnię Ekran z Lublina. Publiczność miała okazję zobaczyć między innymi takie filmy jak „Popioły”, „Marysia i Napoleon”, „Giuseppe w Warszawie” czy „Hrabina Cosel”.

Regularnie oglądano Teatr Telewizji (w 1965 roku był tu jedyny odbiornik telewizyjny we wsi): „Fizyków” Durrenmatta”, „Marię Stuart” na podst. dramatu Juliusza Słowackiego czy „Kartotekę” Tadeusza Różewicza.

Odbywały się cykliczne prelekcje, spotkania z twórcami kultury, kursy. W wydarzeniach tych brało udział wiele osób (100-170). Działalność klubu i Pani Tamary poddawana była kontroli i ocenie przez władze regionalne Klubu Prasy i Książki Ruch. Należało przygotowywać gazetki, wystawy i uroczystości związane ze świętami państwowymi (z okazji 22 lipca - rocznicy manifestu lipcowego, 25-lecie PRL itp.), ale wpisy zawarte w kronice dają pewność, że wydarzenia te nie zdominowały życia mieszkańców wsi.

Więzi społeczne

Pani Tamara doświadczyła w rodzinnej Małorycie koło Brześcia okrucieństwa okupacji radzieckiej w czasie wojny, cudem została uratowana przed deportacją na Syberię. W wyniku tych doświadczeń zachowywała daleko idący dystans do socjalistycznej rzeczywistości. Skupiała się na działaniach z zakresu kultury. Przygotowywała przedstawienia z dziećmi i młodzieżą, brała udział w przeglądach teatralnych i konkursach. Niektórzy aktorzy swoje role recytują bezbłędnie z pamięci po 40 latach od premiery.

Organizowała uroczystości, takie jak Dzień Dziecka, mikołajki, Dzień Kobiet, bale sylwestrowe

i noworoczne, potańcówki dla młodzieży, kuligi. W kronice można przeczytać, że bawiono się często do późna w nocy. Po zakończeniu spotkania, o 2.00-4.00 w nocy, pani Tamara musiała zadbać o uporządkowanie klubu (pomagała w tym pani Janina Uchymiakowa), wrócić 2 km polną drogą do domu (na piechotę lub rowerem), w całkowitych ciemnościach, by następnego dnia zjawić się znowu w miejscu pracy.

Klub otwarty był codziennie od 09.00 do 14.00 i od 17 do 22.00 (lub do ostatniego klienta). Zarówno dorośli, jak i młodzież z Branicy Suchowskiej i okolicznych wsi w klubie znajdowali miejsce odpoczynku nie tylko od pracy, ale też od rutyny życia wiejskiego. Młodzi ludzie nawiązywali znajomości, a osoby ze starszego pokolenia zacieśniały więzi społeczne.

Cudem uniknęły śmierci

Hanna Osipik, córka pani Tamary Kędrackiej: Moja mama, Tamara Kędracka z domu Miednis, urodziła się 25 stycznia 1926 roku w Małorycie koło Brześcia. Tata Waldemar Miednis był lekarzem i pracował w Izbie Chorych w Małorycie oraz prowadził praktykę w gabinecie prywatnym. Mama Julia Miednis zajmowała się domem i opieką nad małą Tamarą.

Mama miała szczęśliwe, dostatnie dzieciństwo. Wydarzeniem, które utkwiło jej w pamięci, był wyjazd z ojcem do Wilna. Z tej wycieczki zachowała pamiątkę - obrazek Matki Boskiej Ostrobramskiej, który mamy w domu do dziś.

Ojciec zmarł, gdy mama miała 7 lat. Pojechał w zimie do pacjentki, przeziębził się i zmarł na zapalenie płuc. Babcią Julia podjęła pracę w nadleśnictwie jako księgowa. Tamara uczyła się w liceum.

Kiedy wybuchła II wojna światowa, Małoryta znalazła się po okupacji radziecką. Mama została aresztowana i przeznaczona do deportacji na Syberię. Już znajdowała się w wagonie, kiedy niespodziewanie nadeszła pomoc. Ksiądz odciął ostatni wagon i uwolnił więźniów. Tamara przez 2 dni ukrywała się na chórze kościelnym, by uniknąć powtórnego aresztowania. Jej koleżanki z liceum trafiły na Syberię. Kilukrotnie potem były jeszcze razem z babcią Julią aresztowane przez NKWD. Mama wspominała, że stały już przy ścianie i miały być rozstrzelane. Cudem uniknęły wtedy śmierci, a po zakończeniu wojny opuściły Małorytę, która znalazła się na terenie włączonym do Związku Radzieckiego.

Miała potencjał artystyczny

Przyjechały najpierw do Parczewa (zostały tu okradzione na dworcu z cennych rzeczy, zginął wtedy ojciec Krzysztof Virtuti Militari). Mieszkały potem w Glinnym Stoku i Miłkowie, gdzie Tamara była nauczycielką. Następnie trafiły do Suchowoli. Tu Tamara najpierw pracowała w szkole, a potem w Urzędzie Gminy. Kiedy wyszła za mąż za Feliksa Kędrackiego, zamieszkała w Branicy Suchowskiej. Prowadziła dom, wspierała męża w prowadzeniu dużego gospodarstwa, wychowywała troje dzieci, a od 1965 roku dodatkowo zajęła się prowadzeniem klubu.

Zarówno córka Hanna jak i wnuczka Ewelina Osipik podkreślają, że pani Tamara miała wsparcie ze strony męża Feliksa. Pomagał jej prowadzić klub, zastępował w obowiązkach domowych. Kiedy przygotowywała się do prowadzenia grupy teatralnej, na dwa albo trzy tygodnie pojechała do Gardzienic na warsztaty. Był śro-

dek lata, żniwa w gospodarstwie, troje małych dzieci, a mimo to mąż Feliks zgodził się na jej nieobecność w domu.

Kierownik ośrodka kultury w Gardzienicach dostrzegł potencjał artystyczny i uważał, że pani Kędracka sama powinna występować na scenie. Została tam nagrodzona I miejscem za etiudę, a potem z powodzeniem prowadziła teatr amatorski w Branicy.

Zanim powstał klub, pani Tamara założyła Koło Gospodyń Wiejskich w Branicy. W ramach działalności tego koła kobiety przygotowywały przedstawienia i zbierały pieniądze na wyposażenie klubu. Pani Tamara była osobą wielu talentów. Potrafiła pięknie wyszywać. Przy lampie naftowej wyszyła wiele serwetek, obrusów, kołnierzyków, które przechowujemy do dziś. Każda taka praca świadczyła nie tylko o umiejętnościach, ale też o zmyśle artystycznym.

Odziedziczyła talent po babci

Wnuczka Ewelina Osipik wspomina, że miała bardzo dobry kontakt z babcią. Odziedziczyła talent po babci. Podobnie jak pani Tamara wyszywa piękne obrusy i serwety. Pieczętowanie przechowywane w domu rodzinnym cenne pamiątki, szczególnie zdjęcia pradziadków i babci, wykonane jeszcze w Małorycie, a niektóre mają więcej niż sto lat.

Żałuje jedynie, że nie zdążyła dopytać babci o szczegóły i daty, aby wiedzieć dokładnie, z jakiego czasu są zdjęcia.

Jolanta Bilaska

* Śródtytuły od redakcji
* Część druga - za tydzień.

Opr. Monika Mackiewicz